

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORBITOWNIK A MIEJSKIEGO” wynosi kwartalnie 7,50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8,50 zł. — Miesięcznie 2,50 zł, przez listowego w dom 2,83 zł, pod opaską w Polsce 4,50 zł, do Francji i Ameryki 5,50 złotych, do Gdańska 4,00 guldery, do Niemiec 4,00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budaik.



Adres
redakcji i administracji
ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr. każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziele się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawem dla wszelkich snorów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadt-hagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 39.

BYDGOSZCZ, czwartek, dnia 18 lutego 1925 roku.

Rok XX.

Polska potrzebna jest w Radzie Ligi Narodów.

Ludność Wielkiej Brytanji, wynosząca około 45 milionów głów, zajmuje obszar 244.041 klm. kw. (Polska 388.328 klm. kw.). Co do obszaru więc Wielka Brytania jest mniejsza od Polski o całe 5 województw b. Królestwa. Z tak małego obszaru wychodzi władza nad największym imperjum w świecie, obejmującym 4.766.100 klm. kw. i 320 milionów ludności w Indjach, poza tem 30 milionów klm. kw. oraz około 80 milionów ludności we wszystkich częściach kuli ziemskiej. Jaką drogą Anglicy zehrali, ale co ważniejsze, zdolali utrzymać w swym ręku takie imperjum, jest ich tajemnicą zawodową. Bismarck sklecił sezonowe cesarstwo Hohenzollernów, które rozsądziła pycha w kilkanaście lat po zgonie twórcy tego dzieła. Tymczasem imperjum angielskie trwa dwa wieki już. I trzeba być dyletantem politycznym, aby brać poważnie przepowiednie, lansowane głównie z Niemiec o upadku bliskim monarchistowskiego stanowiska Anglii.

Wogóle byłoby na czasie położyć kres antyangielskiej opinii, która swe źródło ma w przedwojennej jeszcze propagandzie wszystkich trzech państw zaborczych, głównie zaś Niemiec. Znalizmy butę naszych ciemiężycieli. W porównaniu z nimi, Anglicy, panujący rzeczywiście światu, powinni być naśledni niebawale i nieprzystępni. Tymczasem liczą się oni wkońcu z opinią nawet Egiptu.

Ilekoć więc czujemy się pokrzywdzeni przez Anglików, np. jak obecnie, gdy chodzi o stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów, należy sprawę rozpatrywać na chłodno, czy niema sposobów, aby Anglię dla nas pomyślnie przekonać. A przedewszystkiem nadzwyczaj ostrożnie należy przejmować wiadomości, lansowane z Berlina. Bo należy pamiętać, że podczas gdy w świecie cywilizowanym gaz służy do ogrzewania i oświetlania, a prasa dla szerzenia oświaty, to Niemcy właśnie wpadli na pomysły wojowania gazem i prasą. Po wojnie zaprzestali zatrudniania wrogów gazem, ale prasa ich wujuje nadal.

Głównym celem ataków niemieckich była dotąd i jest Polska. Potrwa to zapewne jeszcze kilka lat, nim Niemcy zrozumieją dobrodziejstwo, jakie dla nich wywiązało się wskutek przywrócenia państwowości polskiej. Po stronie polskiej tymczasem nie należy się zbyt denerwować ujadaniem niemieckim.

Rządy niemieckie na ziemiach polskich, to tylko drobny epizod w tysiącletniej historii narodu polskiego i to niewątpliwie ostatni. Wkrótce zrozumieją to nawet Niemcy sami.

I wówczas błagać będą Polaków o współpracę. Nie możemy sobie wogóle wyobrazić pokoju w Europie bez stałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi Narodów. Wykluczenie nas z tego międzynarodowego Kolegium, tej zapowiedzi Pan-Europi mogłoby być chyba tylko dziełem zaślepienia. Zaślepieni w swej niezasadnionej nienawiści do Polski, są Niemcy, ale ślepotą nie jest cechą Anglików. Mogą oni ulegać mniej lub więcej wpływowi teorii wyższości rasy anglo-germańskiej nad słowiańską; mogą jako oderwani od Rzymu nie lubić nas jako „papistów”, ale to nie są względy, dla którychby Anglik podejmował takie czy inne kroki polityczne. W tej dziedzinie

Przeniesienie zwłok Prymasa do katedry.

Poznań, 16. 2. (PAT) Dziś w godzinach przedpołudniowych niezliczone tłumy ludności przewinęły się koło katafalku w kaplicy pałacu arcybiskupiego, gdzie spoczywały w dwóch trumnach, metalowej i dębowej, zwłoki ś. p. Kardynała Prymasa Dalbora. Po południu odbyło się z wielką okazałością przeniesienie zwłok ś. p. X. Prymasa Dalbora do pobliskiego kościoła katedralnego. Na Placu Katedralnym, udekorowanym chojinami, ustawione były dla utrzymania porządku kordony wojska i policji. Dekorację placu uzupełniały maszty żałobne. Przed frontem Katedry płonęły latarnie, osłonięte kirem. Delegacje stowarzyszeń ze sztandarami tworzyły szpaler. Egzekwje u trumny odprawił X. kardynał Kakowski w obecności przybyłych na pogrzeb ze wszystkich stron kraju dostojników kościelnych i świeckich. Punktualnie o godz. 16 wyniesiono z pałacu trumnę wśród dźwięków dzwonów wszystkich kościołów. Trumnę poprowadził długi szereg księży. Za trumną postępował kanonicy, przybyli na pogrzeb ksiądzeta Kościoła, a wśród nich nuncjusz apostolski msgr. Lauri, X. kardynał Kakowski, metropolita Szeptycki, arcybiskupi Ropp i Twardowski w otoczeniu księży biskupów. Po obu stronach trumny postępowali kawalerowie maltańscy w barwnych strojach i szambelani pa-

piescy. Za trumną, niesioną przez księży szła rodzina zmarłego, wojewoda, dowódca O. K., prezydent miasta, senatorowie, konsulowie francuski i czeskosłowacki oraz tłumy publiczności. Po złożeniu zwłok na wysokim katafalku w nawie katedry przed głównym ołtarzem wśród palm i krzewów, duchowieństwo odprawiło modły żałobne, poczem z ambony przemówił X. biskup Przeździecki, składając hołd pamięci zmarłego X. Kardynała Prymasa Dalbora. Na tem zakończyły się dzisiejsze ceremonie pogrzebowe.

Warszawa, 16. 2. (PAT) Dnia 16 bm. pociągami o godzinie 23'45 wyjechali do Poznania na pogrzeb ś. p. X. Kardynała Prymasa Dalbora, p. prezes Rady Ministrów i min. spr. zagr. Skrzyński jako reprezentant p. Prezydenta Rzplitej, p. min. wyznań relig. i ośw. publ. Stanisław Grabski, p. min. sprawiedliwości Piechoccki jako reprezentanci rządu polskiego, gen. Dupont jako przedstawiciel rządu francuskiego i szef kancelarii cywilnej Prezydenta Rzplitej p. Lenc. Tym samym pociągami udali się do Poznania marszałek Senatu p. Trąmpczyński, wicemarszałek Sejmu p. Gdyk, pierwszy prezes Sądu Najwyższego p. Władysław Seyda, posłowie na Sejm pp. X. Nowakowski i Stroński, oraz senatorowie pp. X. Albrecht, Baliński i Nowodworski.

Poseł śląski X. Ulitzka na żoździe Niemiec.

Olbrzymia sieć szpiegowska w Katowicach.

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł.) Kurjer Polski donosi z Katowic, że prokurator zażądał od Sejmu Śląskiego wydania posła ks. Ulitzka, b. przewodniczącego Volksbundu. Ulitzka ułatwiał polskim poborowym ucieczkę zagranicę. Dezerterzy, przeważnie z Małopolski Wschodniej, mieli przygotowaną na granicy niemieckiej pomoc finansową i ułatwione przejście. Równocześnie pracował ks. Ulitzka dla wywiadu niemieckiego, przesyłając polskiej wiadomości o obywatelach polskich, udających się do Rzeszy. Dzięki tej prowokacyjnej robocie wielu z nich padło ofiarą represji władz niemieckich i dostawało się do więzienia.

Wśród zebranych z mieszkania Gertrudy Ernst papierów znajduje się wiele dokumentów, obciążających nowych członków Volksbundu. Okazuje się, że wszyscy aresztowani byli wywiadowcami i adeptami sekcji szpiegowskiej

rządzi on się metodami kupieckimi. Dyplomacja nasza musi przekonać Anglików, że bez stałego miejsca dla Polski w Lidze Narodów sprawność tej instytucji nie będzie doskonała. Bzdurne to gadanie, że Anglja obawia się bloku przeciw sobie w Lidze w razie uzyskania przez Polskę stałego miejsca w Radzie. Anglja sama w sobie jako imperjum rozporządza większą siłą wykonawczą niż Liga. Współpraca Wielkiej Brytanji w Lidze Narodów ma znaczenie wychowawcze dla innych państw. Rozumieją

niemieckiego konsulatu w Katowicach, który był pośrednikiem między Volksbundem a Berlinem.

„Rzeczpospolita” dowiaduje się, że przed pewnym czasem przewodniczący Volksbundu p. Ulitzka zgłosił się do wojewody śląskiego z prośbą o powiększenie liczby szkół mniejszości niemieckiej na G. Śląsku. Na odpowiedź wojewody, że wydział oświaty nie ma odpowiednich sił nauczycielskich, Ulitzka przedstawił listę 26 pedagogów, wykładających w uczelniach polskich. Jak się okazało, należeli ci nauczyciele do Volksbundu i zobowiązali się uczyć po niemiecku, chociaż w wydziale oświaty podawali się za Polaków. Skutkiem dochodzenia dyscyplinarnego 6 z tych nauczycieli zwolniono a przeliczono 20 toczą się jeszcze dochodzenia.

„Rzeczpospolita” stwierdza dalej, że nauczyciele, zorganizowani zawodowo, należeli do niemieckich i organizacyj nauczycielskich w Królewskiej Hucie i Wielkich Hajdukach, otrzymując od tych organizacji wyrównanie poborów, które obięto im na mocy ustawy sejmowej. Kilku kierowników szkół polskich czerpało dochody z tego źródła.

to niektórzy poważni i odważni publicyści polscy, np. Stanisław Szcutowski, który w „Przeglądzie Wszepolskim” (nr. z września 1924 r.) nawoływał do obiektywnej obserwacji angielskiej polityki.

My ze swej strony nie widzimy takich trudności, któreby Anglię miały skłonić do odmówienia Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. O ile są jakieś zastrzeżenia czy wątpliwości, to nie będzie to niemożliwością dla polskiej dyplomacji Anglików lepiej poinformować.

Nie dla klótni z Niemcami, ani też z niezdrowej jakiejś ambicji wywyższania się ponad mniejsze państwa ubiegamy się o stałe miejsce w Radzie. Przeświadczeni jesteśmy o tem, że nasza obecność jest tam potrzebna dla równowagi i pokoju Europy. Rację musi nam przyznać każdy niezależny i nieuprzedzony.

A. P. B.

Poseł Hausner wiceministrem!

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł.) Nominacja posła Artura Hausnera na wiceministra w ministerstwie robót publ. nastąpi po uzgodnieniu między ministrem skarbu i robót publicznych postulatów P. P. S. w dziedzinie rozwinięcia wielkiej akcji budowlanej. Wedle pogłosek p. Hausner wysunął jako główne żądanie uzyskanie na roboty budowlane 50 milionów zł. i przedstawił sposób podziału tej sumy na poszczególne samorządy wojewódzkie.

Min. Grabski jako wróg protekcjonizmu.

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł.) Minister oświaty Grabski wydał okólnik, w którym podkreśla, że wszelkie sprawy personalne muszą być załatwione bezstronnie. Z pośród kandydatów na wolne stanowiska — powiadane jest w tym okólniku — pierwszeństwo przy równych warunkach winni mieć ci, którzy nie uciekają się do żadnej protekcji i nie szukają poparcia ani wstawiennictwa u różnych stronnictw lub organizacji.

Urlopowani i znów powołani do szeregów.

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł.) Z końcem roku ubiegłego urlopowano ze względów oszczędnościowych pewną ilość szeregowych rocznika 1904. Obecnie centralne władze wojskowe zdecydowały się powołać do szeregów pewną liczbę urlopowanych.

Rząd Brianda otrzymał votum zaufania.

Paryż, 16. 2. (PAT) Na wieczornym posiedzeniu izba deputowanych na wniosek komisji odrzuciła 389 głosami przeciw 112 projekt podatku od wyplat, a następnie 258 głosami przeciw 145 uchwaliła całość projektu o nowych dochodach, które Doumer oblicza na 1,600 milionów w porównaniu do 4 miliardów deficytu. Przy głosowaniu nad tą sprawą Briand postawił kwestję zaufania. Prawica i komuniści głosowali przeciwko projektowi, socjaliści zaś powstrzymali się od głosowania. Posiedzenie zakończono zostało o godz. 6,35.

Faszyści napadają posłów opozycyjnych.

Budapeszt, 16. 2. PAT. Przewodniczący opozycji poseł Vazsonyi, siadając dziś rano do samochodu, został napadnięty przez dwóch młodych ludzi, uzbrojonych w rewolwery i laski. Przechodnie rozbroili napastników i oddali ich w ręce policji.

Niemcy chcą się z Włochami pogodzić.

Rzym, 16. 2. (PAT) Prasa donosi, że podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagr. Grandi, który zastępuje nieobecnego ministra spraw zagr., przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego i posła austriackiego. Przyjęciem tym dzienniki przypisują szczególne znaczenie.

Ambasador rosyjski u ambasadora polskiego.

Paryż, 16. 2. PAT. Ambasador Z. S. S. R. Rakowski złożył wizytę ambasadorowi Chlapowskiemu, z którym odbył dłuższą konferencję.

List z Francji.

Analogiczne położenie. — Długi francuskie. Wojna i jej skutki. — Wątpliwe zwycięstwo. Anglja, Niemcy a francuskie odszkodowania. — Lojalność Francuzów. — Są metody i metody.

Jest pewna analogia między położeniem naszych sojuszników, Francuzów, a naszym własnym, analogia na punkcie trudności finansowych, jakie przeżywają oba te państwa.

Jeśli my martwimy się szczerze trudnościami związanymi z otrzymaniem pożyczki zagranicznej, to Francuzi martwią się niemniej kwestją spłaty takich pożyczek, zaciągniętych w Anglii i w Ameryce czasu wojny.

Jeżeli my wiemy, że bez kapitału z zewnątrz nie uda nam się wzmocnić dobrobytu i zaleczyć rany zadane przez wojnę, to Francja jasno sobie zdaje sprawę że, gdyby zadowolona została żądania swych wierzycieli, stałaby się krajem zrujnowanym, a znany dobrobyt ludu francuskiego przeszedłby na dziesiątki lat do legendy, wspomnianej jako rzecz miniona.

Jedno i drugie państwo, jeden i drugi naród szukają dróg wyjścia z trudnej sytuacji.

Zastanówmy się, jak się przedstawia finansowe położenie Francji.

Możnaby powiedzieć, że Francja posiada więcej długów, „niż włosów na głowie”. Ogromne, a takie sławne w całym świecie, oszczędności francuskie z okresu przedwojennego zgubiła, wielkie kapitały francuskie w postaci pożyczek dla carskiej Rosji przepadły, a wojnę trzeba było prowadzić za wszelką cenę i ta wojna właśnie obdłużyła państwo francuskie w cyfrach tak kolosalnych, że dziś sprawa pomysłowego załatwienia tych zobowiązań stała się kwestją decydującą w życiu państwem Francji.

Należy przypomnieć, że Francja zobowiązała się przed niedawnym czasem płacić Wielkiej Brytanji po 12 500 000 funtów szterlingów rocznie w ciągu 52 lat, co w całości w zdewaluowanych frankach czyni cyfrę bez przesady astronomiczną.

Wystarczy przypomnieć, że odrzucony przez Amerykanów projekt francuski zobowiązywał Francję do płacenia Stanom Zjednoczonym po 25 milionów dolarów w przeciągu pierwszych pięciu lat; po 30 milionów — przez pięć lat następnych, po 60 milionów przez następne dziesięć lat i po 90 milionów przez czterdzieści dwa lata następane. W sumie cztery miliardy sześćset pięćdziesiąt pięć milionów dolarów. A ileż przeliczając na franki?

Projekt ten wydawał się jednak nierealny praktycznym Amerykanom. Jakaż jest wartość długu, spłacanego przez przeszło sześćdziesiąt lat i co się może przez ten czas zdarzyć na świecie — zapytywała prasa amerykańska.

Komisja francuska powróciła z kwitkiem z Ameryki, wę Francji zmienił się rząd, zmienił się i następny, kryzysy gabinetowe zaczęły przypominać... Warszawę i ostatecznie nic nie uregulowano. Jednocześnie prasa francuska zajmuje się wciąż żywo sprawą długów międzysojuszniczych. Jest faktem, niezaprzeczonym przez sojuszników, że wojna europejska, niosąc Francji tryumf na polu bitwy, odzyskanie straconych prowincji i zwycięstwo na polu politycznym, przyniosła jej zarazem klęskę materialną.

Wojna była kosztowna i trwała zbyt długo. Wojna toczyła się na ziemiach francuskich, z których chociażby tylko przeduczona Szampanja została zamieniona w pustynię. Wojnę toczył przede wszystkim francuski żołnierz, którego milion siedemset tysięcy nie powróciło do swych rodzin, a drugie tyle stało się niezdolnymi do pracy.

Prawda, że Traktat Wersalski przewidywał odbudowę szkód wojennych przez zwyciężonych napastników. Prawda, że odszkodowania wojenne miały obowiązywać i koszta wojny, miały płacić Niemcy. Ale inaczej wygląda pisany traktat, a inaczej życie.

Niemcy umieli się obronić i gwałtownym spadkiem swej marki przestraszyli świat. Niemcy przestały być groźne dla Anglii, a stały się dla niej potrzebne dla równowagi ekonomicznej Europy. Niemiecka produkcja nie mogła być zdfawiona. Sankcje militarne, okupacja niemieckich terenów przemysłowych, wobec braku poparcia ze strony koalicjantów, nie dały zadowolających wyników. Plan Davesa rozłożył na lata niemieckie zobowiązania, „unał ich niebezpieczeństwo dla przemysłu Rzeszy, ale ani Anglja, ani Ameryka nie zgodziły się, by Francja spłacała tyle tylko rocznie ze swych wojennych długów, ile zwróca jej samej Niemcy. Stał oburzenie prasy i społeczeństwa

francuskiego na niesprawiedliwość, oburzenie bezskuteczne zresztą, bo długi trzeba i wówczas płacić, gdy dłużnicy ogłoszą niewypłacalność.

To też Francuzi będą je płacić. Od miesięcy toczy się w parlamencie francuskim walka o podatki, o ciężary nakładane na obywateli, ale nikt nie neguje tego, co jest związane z honorem narodu — międzynarodowe zobowiązania. Skutki tych zobowiązań są ciężkie, trzeba jednak je ponieść.

Frank francuski spada powoli niedostrzeżalnie, nie odbija się to natychmiast na różnicach cen, nie wywołuje nastroju gorączkowego, nie wywołuje spekulacji giełdowej. Dlaczego? Widocznie Francuzi mają jednak zaufanie do swojego państwa, widocznie z klęski narodowej nie chcą robić powszechnej spekulacji, widocznie brak tu jest całego legjonu ludzi, którzy zapragnęli by zubożać się gwałtowną zniżką waluty kosztem całego narodu.

A u nas?

Pieniądz francuski spada, drożyna stale rośnie, a jednak niema tu strajków o podwyżkę płac, niema umyślnego utrudniania sytuacji, niema ślepego pędu ze złego w groźne. Dlaczego? Widocznie Francuzi pojmują dobrze, że każda godzina pracy zwiększa bogactwo narodu i ułatwia sytuację, że naród, to on, jego sąsiad i jego pracodawca, że nieczynnością nic się nie zbuduje.

A u nas?

We Francji rząd, za pomocą podatków zabiera olbrzymią część dochodu każdego mieszkańca, obniża jego dobrobyt, obciąża go niezmiernymi podatkami. Opodatkowany obywatel broni się na terenie parlamentu przez swych posłów od nadmiernych ciężarów, ogranicza je tak, by nie zabió zupełnie swego i państwowego źródła dochodu, by móc żyć. Ale nie rozwija agitacji prasowej przeciw daninom dla państwa, nie rewoltuje związków klasowych, nie ustaje w produktywności, która mu się zaledwie opłaca. Bo wie, że to jest jego państwo, jego własne, najwłaśniejsze.

A u nas?

Tak, tu się analogia kończy!

W. M.

Rząd amerykański wydali z kraju niepożądane żywioly.

Afera lady Cathcart.

Nowy Jork, 16. 2. (PAT) „United Press”. Na konferencji imigracyjnej komisarz imigracyjny Johnson oznajmił, że rząd przygotowuje obszerne zarządzenie, mające na celu oczyszczenie kraju z niepożądanych żywioly. W Stanach wschodnich zanosi się na przesiedlenie 700 cudzoziemców, z czego w ciągu najbliższych tygodni ma być przesiedlonych 200. Johnson oświadczył, że postąpi z całą surowością i nie dopuści do żadnego

wyjątku. W związku z cofnięciem pozwolenia na pobyt w Ameryce lady Cathcart, wybitnego członka towarzystwa angielskiego, która została w ostatnich tygodniach odstawiona do Ellis Island, ponieważ w procesie rozwodowym uznano ją za winną, rozważa rząd sprawę wydania nowego ogólnego zakazu przyjazdu dla wszystkich tych, którzy w procesach rozwodowych zostali uznani za winnych.

Rewelacje niemieckiego generała pacyfisty.

Niemiecki generał i pacyfista?! Czy to możliwe. Znany cywilnych pacyfistów niemieckich, jak hr. Kessler, Schücking i Quidde, którzy umieją hasła pokojowe pogodzić z propagandą ponownego rozbioru Polski. Tem większe wątpliwości nasuwają pacyfistyczny generałowie niemieccy. A jednak generał Deimling, który walczył w kolonjach przeciw Hererom, już przed wojną w opisie tej kampanji, nie wahał się przyznać, że owi murzyni walczyli w słusznej sprawie. Po wojnie dopiero pacyfista został gen. baron Schönaich, brygadjer dragonów gwardji. Ogłosił on obecnie książkę p. t. „Main Damaskus”, w której opisuje duchowy przełom w następstwie wojny. Przytacza on m. in. dowody zaślepienia niemieckiego ministerjum wojny, które wogóle nie liczyło się z możliwością przegranej, lecz przeciwnie opracowało dwa plany mobilizacji po wojnie zwycięskiej.

Jeden z tych planów uwzględniał wypadek natychmiastowej nowej wojny z

rocznikami armji osłabionymi jeszcze przez straty poniesione w wojnie tylko co zakończony. Drugi plan przewidywał mobilizację dla nowej wojny prowadzonej już z pełnymi rocznikami.

Gotowy był także nowy rozkład armji niemieckiej po zawarciu pokoju. Stworzonych być miało nowych siedem korpusów, których generalne komendy rozlokowane być miały w Luxemburgu, Rydze, Mitawie, Białymstoku i t. d. Gotowe były traktaty państwowe, które miały być narzucone Polsce, Litwie, Łotwie i Finlandji.

Polska według tych planów byłaby włączona do niemieckiej unji celnej. Przy dyskusjach nad nowymi daniami parlament niemiecki miał być rozszerzony o 70 polskich deputowanych.

Żaden z planów nie przewidywał klęski Niemiec, która zupełnie zaskoczyła strategów niemieckich jako rzecz leżąca po za wszelkim zakresem prawdopodobieństwa.

Bezczelność pruska.

Pruski minister kolei twierdzi, że rząd polski jest odpowiedzialny za katastrofę pod Starogardem.

Berlin, 16. 2. PAT. Dziś w sejmie pruskim rząd odpowiedział na interpelację w sprawie odszkodowań dla ofiar katastrofy kolejowej pod Starogardem. Minister kolei oświadczył, że rząd polski pokrył dotychczas tylko koszty pogrzebu ofiar katastrofy. Co do dalszych odszkodowań rząd pruski uważa, że po szkodowani winni się zwrócić po nie wyłącznie do rządu polskiego, jako jedynie odpowiedzialnego. Z tego powodu rząd pruski odrzucił wszystkie podania, skierowane w tej sprawie do niego.

Kanada nie uznaje Locarno.

Ottawa, 16. 2. (PAT) Rząd kanadyjski przedstawił w izbie gmin rezolucję, głoszącą, że Kanada nie chce być wiązana z układami locarnenskimi.

Co robi Hiszpania?

Madryt, 16. 2. PAT. Obiega tu pogłoska, powtarzana z największymi zastrzeżeniami, jakoby Hiszpanja uzależniła swoją opinię w sprawie przyjęcia Rzeszy do Ligi Narodów od stanowiska Niemiec wobec sprawy przyznania Hiszpanji stałego miejsca w Radzie Ligi.

Grecja płaci za rozbójniczy napad.

Ateń, 16. 2. (PAT) Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło rząd bułgarski, że stawia do jego dyspozycji 15 milionów lewów, jako pierwszą ratę odszkodowania za zajęcia graniczne pod Dcmirkapu. Jak wiadomo, Grecja ma zapłacić Bułgarji z tego tytułu 30 milionów lewów.

Utworzenie nowej Syrii pod protektaratem Francji.

Paryż, 16. 2. PAT. „Petit Journal” donosi, że raport de Jouvenela, wysokiego komisarza Francji w Syrii, który ma rozpatrzyć obradująca w Rzymie komisja mandatowa, przedstawia wypadki w r. 1925, obecne położenie w Syrii oraz następujące wytyczne na przyszłość: 1) utworzenie w Syrii federacji małych państw autonomicznych, 2) połączenie tych państw gwarantowanym wzajemnie paktem bezpieczeństwa, zawartym na lat 30 którego stosowanie podlegać będzie suwerennemu arbitrowi Francji.

Anglja nieprzychylna wejściu Polski do Rady Ligi Narodów.

Podzielone zdanie prasy angielskiej. — Szwecja na czele opozycji.

Korespondenci dyplomatyczni wszystkich prawie dzienników angielskich oprócz „Timesa” zajmują się przede wszystkim sprawą przyszłych zmian w składzie Rady Ligi.

„Morning Post”, poświęcając tej sprawie artykuł wstępny, pochwała myśl rozszerzenia Rady choćby ze względu na sytuację geograficzną Niemiec. Dziennik ten reasumuje swe poglądy w zdaniu: Jeżeli Niemcy nie dążą do stworzenia przeciwwagi w nowym ugrupowaniu politycznym, to nie powinny sprzeciwiać się przyznaniu Polsce i Hiszpanji miejsca w Radzie Ligi. Wszystkie natomiast dzienniki liberalne zajmują w stosunku do przyszłego rozszerzenia poza udziałem Niemiec składu Rady Ligi stanowisko wyraźnie opozycyjne.

„Westminster Gazette” sądzi, że gabinet wpłynie na Chamberlaina, zalecając mu opozycję w stosunku do projektu przyznania miejsca w Radzie dalszym trzem kandydatom.

„Manchester Guardian”, wspomniawszy o rzekomej decyzji Berlina wycofania kandydatury Niemiec do Ligi, gdyby Niemcom odrazu nie przyznano stałego miejsca w Radzie i gdyby dopuszczono do niej jednocześnie i inne państwa, występuje przeciwko polityce Francji, popierającej kandydaturę Polski. Dziennik pisze: Jeżeli rząd brytyjski pozwoli uwikłać się w sieci tej „intrzygi” (?), to wówczas z dzieła Locarno pozostanie jedynie kinematograficzna produkcja uroczystości podpisania układów locarnenskich.

„Daily News” zaznacza, że jakkolwiek stanowisko gabinetu brytyjskiego nie jest jeszcze znane, to jednak wydaje się mało prawdopodobne, aby rządowe stanowisko jego w kwestji zgłoszenia kandydatury Polski uległo ważniejszej zmianie.

„Daily Herald” pisze: W kołach miarodajnych odczuwa się obecnie większą, aniżeli przed tygodniem skłonność w kierunku poparcia kandydatury Polski i Hiszpanji do stałych miejsc w Radzie Ligi, jednakże przed powzięciem ostatecznej decyzji gabinet brytyjski będzie chciał otrzymać zapewnienie zarówno z

Paryża, jak i z Warszawy co do tego, że polityka Polski nie przybierze form, mogących wywołać zaniepokojenie (?) na Downing Street. Wszyscy prawie korespondenci prasy angielskiej w Genewie donoszą o silnej opozycji Szwecji, podtrzymywanej przez powstałe państwa skandynawskie i Holandję.

„Times” przeciw Polsce.

W oficjalnych kołach angielskich oraz w łonie samego rządu istnieją — zdaje się — bardzo duże różnice poglądów w sprawie dopuszczenia pewnej ilości nowych członków do Rady Ligi. Ciekawą jest również wiadomość o różnicach poglądów, istniejących pomiędzy angielskimi mężami stanu w Radzie, sir Drummondem i Salterem. Foreign Office jest poważnie zaniepokojone wysilkami Brianda, zmierzającymi do wprowadzenia do Rady Ligi Narodów Hiszpanji, Polski i Brazylii w celu zmniejszenia do minimum znaczenia przypuszczalnego wejścia Niemiec w skład Rady. Sprawa komplikuje się więcej jeszcze wobec niespodziewanego zjawienia się względów kościelnych przy obsadzeniu stałych miejsc w Radzie Ligi. Jak słyhać, kardynał Gaspari miał niejednokrotnie konferować w tej sprawie z brytyjskimi mężami stanu oraz dyplomatami. Dzienniki nazywają to dążeniem kościoła katolickiego do zwiększenia swoich wpływów.

„Sunday Times” w artykule wstępnym pisze: Wejście Polski i Hiszpanji do Rady Ligi Narodów jednocześnie z Niemcami będzie miało trzy złe następstwa: pozbawi wielkie mocarstwa ich dotychczasowego autorytetu, spowoduje bezsilność Rady oraz pozbawi Niemcy wielu korzyści jako członka Rady Ligi. Dziennik przypuszcza, że rząd angielski przeciwstawi się tym usiłowaniom i postara się zachować różnicę, istniejącą między wielkimi a małymi mocarstwami. W przeciwnym razie Niemcy — pisze dalej dziennik — będą miały podstawę do twierdzenia, że zostały zaproszone do udziału w Lidze fałszywymi przedstawicielami i nie pozostaje im nic innego jak wycofać się z Ligi, co może stać się katastrofalnym w następstwach.

Hubert Linde i Ska

III.

Stosunki wewnętrzne w P. K. O.

Stosunki wewnętrzne (urzędnicze) w P. K. O. nosiły charakter rodzinny; rządząca wszechwładnie „familja Linde“, przy pomocy ludzi jej oddanych. Liczba urzędników obojga płci w Warszawskiej Centrali dochodziła do 900 osób, znacznie więcej, niż rzeczywiście było potrzeba; przyjmowano, za protekcją, urzędników zupełnie zbytecznych i tworzone dla nich synekury rozmaitych stopni. Nagół wszystkim działało się dobrze; wyżsi urzędnicy (t. zw. „ory“) po kilku latach służby, z niczego dorabiali się okazałych fortun. Pobory placono dobre, na wyższych stanowiskach do 1.500 zł miesięcznie; oprócz tego urzędnicy dostawali duże zaliczki, zapomogi i różne remuneracje: świąteczne, okolicznościowe, bilansowe, przydziały i t. p.; poza tem grali na giełdzie, obracając pieniędzmi P. K. O. przyczem ewentualne straty ponosiła P. K. O., albowiem w razie spadku nabywanych papierów przepisywano je na rachunek własny Kasy, a w razie zwyżki, osiągane zyski stawały się własnością odnośnych urzędników. Według przybliżonych obliczeń, na transakcjach giełdowych swych urzędników, P. K. O. straciła 1.926.000 zł.

Z funduszu zaliczkowego, przeznaczanego na pomoc dla urzędników w nagłych wypadkach, prezes Linde wydawał hojnie zaliczki, nieraz bezterminowo, tak samemu sobie, jak i bliskim mu podwładnym. Tak np. od stycznia do kwietnia 1924 r., pobrali zaliczkami: prezes Linde — 14 miliardów 750 milion. mkp.; viceprezes Żelechowski (t. zw. „dusza“ P. K. O.) — 10 miliardów 180 mlj. mkp.; doradca finansowy Dzierżanowski (b. sekretarz b. ministra Kucharskiego, obecnie urzędnik P. K. O., a raczej dobrze opłacany synekurzysta) — 7 miliard. 280 mlj., naczelny rachmistrz Janowski — 6 miliard. 400 mlj. itd. Wydawane zaliczki były spłacane zdewaluowanymi markami, albo też, w końcu, przewalutowane w sposób, dla dłużników wielce dogodny i zapisane, jako obciążenie, na ich rachunkach w P. K. O. Na budowę willi trzech urzędników, (pp. Janowski, Jabłoński, Sichower, a może jeszcze czwarty, p. Krasicki?) otrzymali zaliczki po 45.000 zł. każdy, ze spłatą w ciągu 12 lat, jakkolwiek mieli wygodne i obszernie mieszkania w Warszawie w domach P. K. O.; pieniądze te były częściowo obrócone na kupno majątków ziemskich. Oprócz wspomnianych zaliczek,

ci sami urzędnicy otrzymali w r. 1925: p. Jabłoński — 1.000 zł. bezwrotnej zapomogi, p. Janowski — przeszło 8.000, a p. Sichower — około 5.000 zł. zaliczki. Dyrektor Dzierżanowski na zlecenie p. Lindego, otrzymał na budowę willi z kapitału kooperatywy mieszkaniowej zaliczkę bezprocentową (pożyczkę) 40.000 złotych. Przy pomocy tejże kooperatywy, która otrzymała z P. K. O. w swoim czasie fundusz 2½ miliardów mkp., wybudowano dla prezesa Lindego (przy ulicy Mochnackiego) i vice-prezesa Żelechowskiego luksusowe 7-mio pokojowe pałacyki i nieco skromniejsze wille dla innych wyższych urzędników P. K. O. (pp. Hertz, Stein, Klusek itd.). W ogóle cały stosunek kredytowy między kooperatywą mieszkaniową a samą P. K. O. nie jest jasny. Wydawano zaliczki często bez oznaczenia terminu spłaty; były też spłacane nieregularnie i na „Rachunku Różnych“, obejmującym nazwiska wszystkich wyższych urzędników P. K. O., utworzono się poważne zaległości; ogólnie zadłużenie urzędników P. K. O. z tytułu zaliczek dochodzi do 266.000 zł.

Oprócz zaliczek były wydawane jeszcze zapomogi bezwrotne, często urzędnikom zupełnie dobrze uposażonym.

Obfitym źródłem dochodów wyższych urzędników P. K. O. było t. zw. bilansowe, wypłacane przy zamknięciu rachunków rocznych. Za r. 1923 pobrali, bilansowego: prezes — 6 miliard. mkp., viceprezes — 4 miliard., dyrektorzy i naczelnicy — od 2 do 1 miljarada na osobę (nawet p. dyrektor Dzierżanowski, który przy sporządzaniu bilansu nie pracował); razem wydano na ten cel 60 miliardów mkp. Za r. 1924 dyrektorowie i naczelnicy pobrali bilansowego, każdy od 2 do 6 tys. zł. Kiedy bilans brutto wykazywał deficyt, wyżsi urzędnicy otrzymali zamiast bilansowego, remunerację w papierach wartościowych.

Wydawano także remuneracje okolicznościowe i świąteczne. W r. 1923, przy poświęceniu głównego gmachu P. K. O. w Warszawie, dyrekcja i prezydium otrzymały poważne remuneracje, inni urzędnicy — mniejsze; wypłacono także remunerację na święta Wielkanocne i Bożego Narodzenia; ogółem rozdano w ciągu roku 1.195.000 zł.

Osobną formą remuneracji był t. zw. „przydział“. Dyrekcja P. K. O. przydziałała urzędnikom pewną ilość papierów państwowych, po cenach znacznie niż-

szych od giełdowych; część tych papierów była przelewana niezwłocznie do kasy P. K. O. dla spłaty całej należności, według kursu giełdowego, a resztę dzielono między urzędnikami. W czerwcu 1923 r. przeznaczono dla przydziału 6% boni skarbowe po cenie 7.700 mkp. gdy kurs ich był przeszło 20.000 mkp.; dokonano powyższej operacji i pozostałość rozdano między urzędników; prezes Linde otrzymał (asygnata N 2814) 1.720 zł. bonów, i w zamian za nie, kazał sobie tegoż dnia wypłacić gotówką, według kursu giełdowego, sumę 37.734.000 mkp.; dla vice-prezesa Żelechowskiego przypadło — 1.430 zł. bonów, a w zamian za nie otrzymał on — 32.462.058 mkp. gotówką. Ta sama historia powtórzyła się we wrześniu 1923 r. z 8% pożyczką złotą; przydzielono ją po cenie 220.000 mkp., kiedy kurs giełdowy był 400.000; przy ostatecznym obliczeniu, otrzymali: prezes — 3.730 zł., viceprezes — 3.010 zł.; dyrektorzy i naczelnicy — od 770 do 1.270 zł. Za udział w posiedzeniu, na którym dokonano przydziału, otrzymali pewną remunerację, prawda bardzo skromną, członkowie Komisji Rewizyjnej i Rady Nadzorczej: pierwsi po 81 zł., drudzy, w tej liczbie posłowie Zdziechowski i Gruszka — po 75 zł.

Nie gardząc nawet małymi stosunkowo dochodami, urzędnicy P. K. O. wprowadzili pewną metodę, przypominającą rosyjskie „martwe dusze“; mianowicie, dla otrzymania wyższych dodatków ro-

dzinnych, urzędnicy nawet wyżsi, podawali w składzie swych rodzin dzieci, które jeszcze na świat nie przyszły. Na zasadzie fałszywych deklaracji, pobrali: naczelny rachmistrz Janowski — 700 zł., jego pomocnik Poznański — około 900 zł., sekretarz prezesa, Zalewski (autor dramatyczny) — około 800 zł. itd.

Dla charakterystyki stosunków, panujących w P. K. O. (towarzystwo „wzajemnej adoracji“ i nepotyzm) można przytoczyć parę wymownych przykładów. P. Dubieński, kuzyn b. vice-ministra Wejnfelda, a obecnie prezesa Lwowskiej Izby Skarbowej (o działalności jego była niedawno mowa w Sejmie), jest naczelnikiem Wydziału w Ministerstwie Skarbu i zarazem członkiem Komisji Rewizyjnej P. K. O. Siostra p. Dubieńskiego zajmuje w P. K. O. stanowisko kierowniczkę działu lokacyjnego w Wydziale Papierów Wartościowych; naczelnikiem Wydziału jest p. Hertz, autor kilku znanych sztuk teatralnych; korzystając ze swych stosunków i otrzymywanych z wczasu z pierwszych źródeł informacji o podwyższeniu lub obniżeniu kursu papierów państwowych (np. 6% bonów skarbowych), grała ona stale szczęśliwie na giełdzie, a za nią inni urzędnicy P. K. O. Ojciec p. Dubieńskiego, emeryt, jest właścicielem fabryczki żelaznej (w Białe Siedleckiej) i za protekcją dzieci, korzysta z dogodnego kredytu w P. K. O.; ostatnio w r. 1925 otrzymał 25.000 zł. pożyczki; fabryczka ta prosperuje, a rodzi-



Największą liczbę stałych prenumeratorów z pośród pism codziennych Wielkopolski i Pomorza ma „Dziennik Bydgoski“ dzięki temu, że pisze o naszym śmiało i odważnie. Prosimy odnotować przedpłatę na marzec!!!

MACIEJ WIERZBIŃSKI

47

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

— Jest. Zdaje się, że jest — odpali Sobiesław. — Wszelako z tego, co opowiadał mi ten żydek z Rotterdamu wy czuwać, że tam na zachodzie, gdzie losy i granice Polski mają być określone, poczyna pracować przeciw Polsce jakaś utajona, ogromna ręka... Przeraziłem się czegoś niby nieuchwytnego widziadła. A to widziadło jest całkiem realną potęgą... Ten żydek wie; co się dzieje w Anglii. Informował mnie dobrze, mówił o jakichś prądach w łoni. protestantyzmu. Boję się. Bóg wie, co wszyscy ci kucharze w Paryżu wysmażą w swych głowach... Powiedzą o mnie ludzie: gorąco kapany, awanturnik, szaleniec, a Prusowski ukamienuje mnie swym największym głazem: „ayka! a mnie szepce swojski, chłopski rozum: „bierz, bratku, zaraz ten Gdańsk i sam sobie zapewnij rzetelny przystęp do morza!“

— Wielka impreza... Mówiłeś to w Naczelnej Radzie Ludowej?

— Oczywiście. Gdy ludzie czynu zapoczątkują to z powodzeniem, Rada przykłaśnie im i poklepie ich po ramieniu... — rzekł Sobiesław, wz. uszywszy ramionami, i po chwili ozwał się jeszcze:

— I jeszcze jedno podpowiada mi chłopski rozum... Jesteśmy obecnie świadkami cudownego odrodzenia ducha polskiego w tej dzielnicy. Tak długo przygnieciony jakby niebotyczną ska-

łą germanizmu, duch wystrzelił teraz jak meteor i lubuje się w samoobserwacji swej młodzieńczej werwy... Czyliż rozum polityczny nie zaleca ująć tej siły i użytkować do celu twórczego, dla dobra Państwa?... Gdyby to w Warszawie dzierżył ster Polak, co nosi w sobie ideał Polski wielkiej i potężnej, stworzyłibyśmy jeszcze inny fakt dokonany, t. j. zyskali już nietylko przystęp do morza, ale znaczną część jego wybrzeża. Ale... zapędziłem się w sferę marzeń.

Nie wrócił z niej jednak zaraz na platformę aktualności; rozsnuł p'ankę, unicestwiającej najstraszniejszy błąd historyczny: „Hold Pruski“ i dowodził że byłoby rzeczą nietrudną opanować Królewiec zwłaszcza, że — jak sądził na podstawie pozytywnej — czołowe, nacjonalistyczne czynniki tamtejsze natychmiast przemałowałyby orla czarnego na białego, o ile pokazałby on silne szpony a postawił im na stole maskę soczewicy. Rozumiał, że był to moment wielkich możliwości. A marzenie jego — sądził — dałoby się urzeczywistnić, gdyby zawieszenie broni było zastało naród polski tak zwarty i na tę chwilę przygotowany jak naród czeski.

Byliby rozgadali się o tem szeroko, gdyby nie zawołano ich na herbatę. A w obecności żony pan Władysław nie dotykał polityki. W toku gawędy dowiedział się, że po powrocie swym z Królestwa Sobiesław, odwiedziwszy Gertę, spotkał się u niej z jej bratem i ciekawą miał z nim rozmowę.

Przytem Sobiesław przypomniał sobie szczegóły tej wymiany zdań i gdy po wieczery znów został z bratem sam na sam, ozwał się.

— Mówiłem ci, że dostałem się do kozy skutkiem czyjejs denuncjacji... Na-

sunęło mi się znów straszne, ohydne przypuszczenie, że tym denuncjantem mógłby być mój „Busenfreund“, mój serdeczny przyjaciel, słowem... pan radca Walter Geiertz?...

Na pięknym czole doktora zawisła chmura. Zastanowił się głęboko.

— Może to być... Może z czasem rozwiążemy to zagadnienie. Pamiętaj, że oni patrzą i słuchają. Więc strzeż się!... Także przed Gertą... — dorzucił zeicha.

— Nawet przed Gertą?!

— Szczególnie przed Gertą...

— ...Przed Gertą?!

— Ona sama może nie wie, jak dobrem jest źródłem wywiadówcem dla nich. Otóż, w tej chwili siedzi ona o piętro nad nami u swej przyjaciółki z czasów wojny, żony urzędnika. Już doniosła im o twym przyjeździe i już te Niemcy medytują podejrzliwie w jakim celu zjawiles się w Bydgoszczy. Pytanie, czy nie zrobią odkrycia, że należałeś do owych rzekomo na rozstrzelanie skazanych „szpiegów“. Bądź jak bądź — to ci przysięgam — zwróca jutro rano na ciebie uwagę policji. Będzie kręcił się wokół ciebie anioł opiekuńczy...

Na to Sobiesław machnął ręką lekceważąco, lecz natychmiast zreflektował się:

— Mógłbym obawiać się tutaj jednego tylko Niemca: pochodzącego z Bydgoszczy, pana radcy Geislera, z którym toczyłem w poznańskiej sali sądowej tak miłe dyskursy... Gdyby on mnie odmalował w oczach tutejszych władz... Ale czy on tu istnieje? Znasz to nazwisko?

— Bardzo dobrze... Jakiś Geisler jest prezesem izby karnej.

— To może jego ojciec...

— Na Boga, żeby przez Gertę nie do-

szła do niego wiadomość o twym przyjeździe! Gerta zna trochę Geislerów...

— Czy sądzisz, że ona mogłaby świadomie?...

— Czy świadomie, nie wiem. Mam nadzieję, że nie. Ale, daję ci słowo, ja przypuszczam już wszystko. Bo znam tych patryjotów... — wyszeptał, padł w krzesło, wsparł się łokciami o stół, wcisnął skronie między zwiniete pięści i zapatrzył się przed siebie martwo, w głuchej rozpacz. Wreszcie przez zęby, wydobył się cichy zgrzyt:

— Ta Niemka... to moje nieszczęście, to klęska życiowa...

Cisza zaległa pokój. Sobiesław w obliczu dojmującego jego bólu nie śmiał odezwać się słowem. Lecz Władysław, obnażywszy przed bratem swą bolączkę, nie uważał już za stosowne tańc przed nim prawie niczego. Zerwał się z krzesła i chodząc po pokoju wzbudzony, mówił z gryzącą do żony awersją:

— Ona mi niemieczy chłopaków! Gdy dziewięć miesięcy temu przyjechałem tu na urlop. Artur przywitał mnie po niemiecku. Palnąłem go w twarz. Ten jeden raz w życiu. Właściwie należało się to jej... Ona winna. Tłumaczyła się, że Artur kiepski miał stopień w niemieckim, więc nie może z nim mówić po polsku. Nauczyciel był zgorznięty, że synowie Niemki nie znają jej języka dostatecznie, i zagroził, że dla języka niemieckiego zatrzyma Artura w klasie na drugi rok... Co już o tem gadać! Jeszcze kilka miesięcy z wysłę wszystkich trzech chłopaków do takiego miasta, w którym nie ma Niemca. To zaraza...

— Ale czy Gerta zgodzi się na to? — spytał półtonem Sobiesław.

(Ciąg dalszy nastąpi)

na dorabia się majątku i już wybudowała sobie ładny pałac w Kolonii Staszycy. Jak zupełnie zbytecznymi są niektórzy urzędnicy, np. osobiści sekretarze i sekretarki różnych dyrektorów i naczelników wskazuje następujący drobny fakt: sekretarka osobista tegoż p. Hertza, p. Winiarska, w sierpniu ub. roku otrzymała urlop zagraniczny, po powrocie jakoby chorowała w ciągu trzech miesięcy; obchodzono się z łatwością bez jej „pracy“, miała też być zwolnioną, ale dzięki protekcji, pozostała i nadal pensje pobiera i niby — to urzęduje.

Charakterystyczną jest sprawa p. Ziemińskiego, b. naczelnika Wydziału Gospodarczego w P. K. O., przyjętego do służby na wyraźne zlecenie p. Lindęgo. P. Ziemiński w swoim czasie zaskarżył redaktora krakowskiego Ilustr. Kurjera Codziennego o obrazę czci w jednym z artykułów; oskarżenie swoje jednak cofnął, po odczytaniu na sądzie, jako dowodu prawdy, aktu oskarżenia, wniesionego przez prokuratora przeciw p. Ziemińskiemu o zbrodnie sprzeniewierzenia na szkodę skarbu państwa. Otóż ten sam p. Ziemiński został zwolniony ze służby w P. K. O. za nadużycia jeszcze w 1921 roku, ale pensje, 500 zł. miesięcznie, otrzymywał do 1 listopada 1925 r.; teraz podał się do emerytury; czy ją otrzyma, jak otrzymał jego zwierzchnik p. Linde?

Z KRAJU.

Zjazd Sybiraków. Dnia 14 b. m. odbył się zjazd członków organizacji 5 dywizji syberyjskiej i członków polskiego komitetu wojennego na Syberji. W zjeździe wzięło udział 60 osób, zamieszkałych przeważnie w województwie śląskim, skąd wyszła inicjatywa założenia związku Sybiraków. — Nowy ten związek byłych wojskowych staje na gruncie bezpartyjnym i narazie posiada siedzibę centralną w Katowicach.

Wywłaszczenie domów niewykończonych. Komitet rozbudowy m. Wilna opracował projekt wywłaszczenia przymusowego domów niewykończonych, których właściciele nie są w możności wykończyć. — Zdaje się, że nietylko w Wilnie przydałoby się tego rodzaju rozwiązanie kwestji budowlń niedokończonych.

Rozprawa sądowa o fałszerstwo. Przed sądem wojskowym we Lwowie rozpoczął się rozprawa przeciw kapitanowi 26 pp. Kowalowi, którego przed rokiem przyłapano na nadużyciach kasowych 6 dywizjonu żandarmerji lwowskiej. Rewizja w kasie, prowadzonej przez kapitana Kowala, jako oficera kasowego, wykryła brak około 5 tys. złotych. — Rozprawa potrwa trzy dni.

List z Krakowa.

Pomoc dla bezrobotnych. — Walka z bezrobociem. — W sprawie klinik uniwersyteckich. — O nową Radę Miejską. — Obchód ku czci Papieża. — Nowy proboszcz marjański. — Koniec karnawału.

Na czoło wszelkich zagadnień w mieście naszym wysuwa się, podobnie jak we wszystkich większych miastach w Polsce, sprawa bezrobocia. W województwie krakowskim liczba bezrobotnych wynosi 20.000 osób, w samym zaś Krakowie 3000, z rodzinami prawie 10.000 osób, oczekujących pomocy. Część bezrobotnych korzysta oczywiście z zasiłków przewidzianych ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, lub też z zasiłkowej doraźnej pomocy rządu. Z górą jednak 1500 bezrobotnych liczyć może tylko na pomoc ze strony ludności miasta. Trzeba stwierdzić, że obywatelstwo krakowskie zdaje sobie sprawę ze swojego obowiązku wobec ofiar bezrobocia. Komitet pomocy dla bezrobotnych powołany do życia przez księcia metropolitę Sapiechę, wydaje bezrobotnym obiady, których koszt pokrywane są z ofiar w gotówce i w naturze. Z tej pomocy korzysta dużo osób.

Celem uzyskania funduszy na akcje uzyskano w ostatnim czasie zezwolenie krakowskiej dyrekcji kolejowej na pobieranie we wszystkich kasach w obrębie dyrekcji dobrowolnych ofiar we formie znaczków po 2, 10 i 20 groszy przy zakupie biletów jazdy. Z tego źródła można oczekiwać poważnego wpływu. Na pomoc doraźną dla bezrobotnych wprowadził również Magistrat dopłatę do biletów tramwajowych w wysokości 2 groszy od biletu.

Obok pomocy doraźnej dla bezrobotnych robione są wszelkie wysiłki, celem zatrudnienia bezrobotnych. Przedsiębiorstwa prywatne nie mogą w tym kierunku wiele

W szóstą rocznicę objęcia morza.

Smutny bilans gospodarki morskiej.

Sześć lat mija od chwili, gdy Polska objęła wąski cyporek i nader trudny do obrony w razie napaści wroga, ale własny pas wybrzeża morskiego. Wśród fanfar, entuzjazmu, uroczystości objęliśmy w posiadanie przyznany nam przez Traktat Wersalski skrawek morza — i na tem koniec.

Nasz stan posiadania od tego czasu nie wzrósł niemal zupełnie. Wprawdzie budowa portu w Gdyni postępuje wreszcie naprzód po długiej bezczynności w tym kierunku, jednak nasz bilans morski przedstawia się bardzo żałośnie: pojemność całej naszej czynnej floty handlowej (prócz łodzi rybackich) wynosi zaledwie około 2 000 ton, gdy jeden transatlantyki kolos morski ma 50 tys. ton. Marynarka wojenna ma po kilka zaledwie jednostek bojowych z paru naj-

mniejszych okrętów. Nie mamy ani jednego krążownika, ani łodzi podwodnej, ani wreszcie wojennego statku szkolnego. Marynarka handlowa ma tylko jeden statek szkolny „Lwów“.

Ten smutny stan rzeczy uwydatnił się na odbytem przez komitet warszawski Ligi Morskiej i Rzecznej zgromadzeniu, urządzonym w 6-tą rocznicę objęcia morza. W sali Dekerta w ratuszu zebrało się kilkaset osób. Zgromadzenie zagała p. Uziębło, stwierdzając, że po 6-ciu latach gospodarki morskiej nie zdołaliśmy stanąć na Bałtyku mocną stopą, jak potrafili to uczynić nasi nadbałtyccy sąsiedzi. Wreszcie uchwalono rezolucję, żądającą stworzenia rady morskiej, stojącej na straży naszych interesów morskich.

szerzyć teren działania także i na inne miasta polskie.

Maszyna do szycia i stół za jeden złoty. Pewien krawiec w Kutnie winien był kilkanaście złotych z tytułu podatków. Urząd Skarbowy zarządził egzekucję i zajął mu maszynę do szycia i stół, czyli pozbawił go warsztatu pracy i możliwości zarobkowania. Krawiec przedstawił świadectwa Magistratu, że jest bardzo biedny. Nic to nie pomogło. Maszynę i stół sprzedano na licytacji i uzyskano za nie — 1 złoty (wyraźnie jeden złoty).

Rabini przeciw dancinjom, dekolantom itp. Zjazd rabinów w Warszawie powziął ważne uchwały, między innymi wprost sensacyjną, nie zdobywać pieniędzy na cele filantropijne z balu i maskarad, gdyż ten sposób zbierania pieniędzy nie licuje z celami, na jakie są przeznaczone. Rabini ubolewają nad wymaganiami kobiet w stosunku do swych mężów, postanowili wydać odezwę do kobiet, w której będzie zalecane większe umiarkowanie. (W pierwszym rzędzie nie chodzenie na dancinje, które są kosztowne i niemoralne). Rabini postanowili też nie brać udziału w uroczystościach weselnych, o ile w zaproszeniu weselnym nie będzie zaznaczone, że „kobietom dekolowanym wstęp wzbroniony“.

Spadek cen towarów żywnościowych. Od kilkunastu dni w Warszawie daje się zauważyć lekki spadek cen artykułów żywnościowych, głównie produktów mlecznych i mącznych. Ostatnio staniały też o parę groszy jaja w handlu detalicznym.

Tragiczna śmierć spinacza wagonów. Na stacji Ożarów przy spinaniu pociągu został przygnieciony buforami między dwoma wagonami 42-letni spinacz, Antoni Rejak. Rejak poniósł śmierć na miejscu.

Chęć zysku i robota destrukcyjna. Od pewnego czasu w różnych miastach zauważono kradzież kabli telefonicznych. Systematyczność tych kradzieży każe przypuszczać, że istnieje oficjalna szajka złodziei, która poza osiągnięciem zysków materialnych — ma również na celu robotę wywrotową, dążącą do utrudnienia połączeń telefonicznych. Komendant policji warszawskiej polecił kierownikom komisariatów i urzędów policyjnych przedsięwziąć najenergiczniejsze kroki, mające na celu zabezpieczenie kabli przed kradzieżami.

Redaktor „Gazety Rolniczej“ odznaczony „Polską Odrodzonej“.

Warszawa, 15. 2. (Pat). W dniu 13 bm. w sali audjencjonalnej Ministerstwa odbył się uroczysty akt wręczenia przez p. ministra Kiernika odznak orderu „Polonia Restituta“, nadanych przez p. Prezydenta Rzplitej p. dr. Lutosławskiemu, redaktorowi „Gazety Rolniczej“, prof. Szulcowi byłemu dyrektorowi Państwowego Instytutu Meteorologicznego za zasługi na polu nauki i szerzenia wiedzy rolniczej, oraz p. inż. Tillingerowi, zasłużonemu około renowacji dawnego pałacu prymasowskiego, obecnej siedziby Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Zamiast policji granicznej służbę przejmie Korpus Ochrony Pogranicza.

Policja graniczna na granicy litewskiej i lotewskiej będzie zastąpiona przez brygadę korpusu ochrony pogranicza z siedzibą dowództwa w Wilnie. Funkcjonariusze policji granicznej, posiadający kwalifikacje i opinie, będą przeniesieni do służby policyjnej wewnątrz państwa. Pozostali w liczbie kilkuset podlegną redukcji.

Niektóre pisma wileńskie podały, że liczba zredukowanych wyniesie 1600, natomiast ze źródeł kierowniczych informują, że liczba zredukowanych w żadnym wypadku nie osiągnie tysiąca.

Jednak nie ujdzie im bezkarnie.

Posłowie Wasyńczuk, Kozicki i Czuczmał oskarżeni o antypaństwową działalność.

Przed Najwyższym Sądem w Warszawie odbyła się rozprawa w sprawie karnej trzech posłów ukraińskich Wasyńczuka, Kozickiego i Czuczmała, którzy swego czasu oskarżeni zostali o działalność antypaństwową i podburzanie i stawieni przed sądem karnym w Równem. Sąd ten skazał każdego z nich na 2 lata ciężkiego więzienia, jednak sąd apelacyjny w Lublinie wyrok ten zniósł. Od uwolnienia tego wniosła prokuratura zażalenie nieważności do Najwyższego Sądu, który onegdaj uchylił wyrok uwalniający i polecił ponownie przeprowadzić przeciw posłom rozprawę.

zrobić, skoro same znalazły się w trudnym położeniu i każdej chwili mogą być zamknięte. Poważna rola przypada państwu i gminie. Redukcja budżetu państwowego na r. 1926 nie pozwala żywić nadzieji, by roboty publiczne państwowe rozpoczęto na większą skalę. Dyrekcja okręgowa robót publicznych przedłożyła wprawdzie ministerstwu poważny program robót, ale wątpić należy, czy p. minister skarbu będzie mógł asygnować kwoty potrzebne choćby na częściowe wykonanie planu dyrekcji robót publicznych. Poważną natomiast liczbą bezrobotnych mogłaby znaleźć pracę przy robotach prowadzonych przez zarząd miasta. Z tych robót na większą skalę zakrojone są prace przy budowie linii tramwajowych, a zwłaszcza linii nr. 2, która z wąskotorowej zamieniona zostanie na szerokotorową o dwóch zerach, przyczem linja ta będzie znacznie przedłużona, bo długość jej ma wynosić 3 km. W dziale budowlanym magistrat podejmie budowę dalszych domów mieszkalnych. W ostatnich dniach nawiązał zarząd miasta pertraktacje z konsorcjum angielskim, które skłonem jest udzielić pożyczki na budowę domów mieszkalnych, które byłyby budowane w zarządzie angielskim, ale z materiałów krajowych. Gdyby nawiązane rozmowy doprowadziły do pożądanego wyniku, rozpocząłby się jeszcze w tym roku znaczny ruch budowlany, przez co zostałaby choć częściowo rozwiązana i kwestja bezrobocia i sprawa mieszkaniowa.

Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego dokonał dużego czynu obywatelskiego. Jak wiadomo, czynnych jest w Krakowie kilka klinik uniwersyteckich, jak chirurgiczna, okulistyka, położnicza, które leczą chorych często zupełnie bezpłatnie, a zawsze za przystępną opłatą. Na cel utrzymania tych klinik rząd asygnował kwotę 250 000 zł rocznie. Na rok bieżący kwotę tę zredukowano do połowy, wobec czego zarządy klinik zostały postawione

wobec groźby zamknięcia, a przynajmniej bardzo znacznego ograniczenia działalności klinik. Profesorowie wydziału lekarskiego, w należytem zrozumieniu, jaką klęskę dla ludności oznaczałoby zamknięcie klinik, postanowili prowadzić ją nadal we własnym zarządzie, przyczem ewentualne niedobory pokryte zostaną z osobistych dochodów profesorów. Ta ofiarność zasługuje na szczerze uznanie, jako czyn obywatelski.

Sprawa przywrócenia Krakowowi samorządu, którego od blisko dwóch lat jest pozbawiony, staje się ponownie przedmiotem aktualnym. Poruszyła ją miejscowa Chrześcijańska Demokracja, która na posiedzeniu swego zarządu powzięła uchwałę, by na wypadek rozbitcia się prób kompromisowego załatwienia przez Sejm ustaw samorządowych, rozszerzono na miasto Kraków dekret Naczelnika Państwa z roku 1918 o ordynacji wyborczej do rad miejskich na obszarze b. Kongresówki. Uchwałę tę zakomunikowali delegaci tutejszej Ch. D. ministrowi spraw wewnętrznych p. Raczkiewiczowi, który bardzo przychylnie odniósł się do tej propozycji, uważając ją za możliwą do rychłego przeprowadzenia. Również wojewoda krakowski p. Kowalikowski, który wiele zaniedbał w sprawie przywrócenia Krakowowi samorządu, projekt Ch. D. uznaje za dobry i oświadczył gotowość poparcia tej akcji. Zyczliwie przyjęły ten projekt także inne stronnictwa, reprezentowane w mieście, a przedewszystkiem P. P. S. i żydzi. Narodowa Demokracja nie wyraziła dotychczas swej opinii. Jest to jednak rzecz małej wagi wobec tego, że wpływy tego najsilniejszego w Sejmie stronnictwa są na terenie Krakowa minimalne. Wobec tego, że tak sfery rządowe jak i najsilniejsze w mieście grupy polityczne, uważają koncepcję Ch. D. za realną, oczekiwane należy, że pod jesień b. r. odbędą się wybory do Rady miasta. Krok Ch. D. w sprawie przywrócenia w Krakowie samorządu wywołał prawdziwy popłoch wśród obecnych władarzy grodu

i ich przyjaciół politycznych. Komisarz rządu p. Ostrowski namyślił się nareszcie zwołać Radę przyboczną w nadziei, że w ten sposób zrehabilituje się wobec opinii publicznej za lekceważenie czynnika obywatelskiego i że to przy wyborach prezydenta przez nową Radę miejską będzie policzone na korzyść jego kandydatury. Wiceprezyci miasta, zagrożeni na wypadek wybrania Rady miejskiej utratą dobrych stanowisk, zapewne będą usiłowali odroczyć tę nieuchronną chwilę. Ta jednak przedź czy później nastąpić musi. Stronnictwa silne w mieście nie mogą dłużej tolerować obecnej gospodarki nieodpowiedzialnych przed obywatelstwem włodarzy dzisiejszych.

Rocznice wyboru i koronacji obecnego Papieża Piusa XI uczciły pięknym obchodem chrześcijańsko-społeczne organizacje m. Krakowa w dniu 11 b. m. Obchód odbył się w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego. Złożyły się nań przemówienia pp. ks. red. Kasprzyka i red. Matyasika, śpiewy chóralne i deklamacje. Na ręce nuncjusza papieskiego w Warszawie wysłano telegram holdowniczy dla Papieża.

Wspaniała świątynia Marjańska otrzymała w tych dniach nowego proboszcza w osobie ks. dr. Kalinowskiego, dotychczasowego proboszcza parafji św. Florjana. Nowy proboszcz jest znaną w Krakowie osobistością i zapewne będzie godnym następcą swoich poprzedników na stanowisku presbyterów kościoła N. M. P.: infułatów ks. ks. Krzemieńskiego, arcyb. Symona i Wadolnego.

Należałoby „list“ ten zakończyć kilku słowy o karnawale, który na szczęście kończy się za kilka dni. Ponieważ jednak podobnie jak i lat poprzednich, nie chodziłem na żadne bale i zabawy, przeto wolę o nich nie pisać, by nawet „expost“ nie być zmuszonym wyrazić zdziwienia, że w obecnych tak ciężkich czasach są ludzie, których stać na marnowanie pieniędzy i którzy mają ochotę tańczyć na wulkanie.

Zabrzeski.

Z PROWINCJI.

SOLEC KUJAWSKI. W piątek, 19 bm. czeka miasto nasze nieładną atrakcją, otóż w dniu tym zagości u nas **Teatr Popularny** z Bydgoszczy i odegra nadzwyczaj efektowny wodewil w 4 aktach pt. „Na poddaszu”, który cieszył się niezmiernym powodzeniem w Bydgoszczy. Nie wątpimy że miasto nasze skorzysta z tej okazji i wypełniając salę po brzegi da dowód, jak wysoko ceni sztukę rodzimą.

NAKŁO. (Sędziwa staruszka). Niezwykle zainteresowanie budzą dwie sędz. we staruszki, mieszkające w domu p. Sajdakowskiego, p. B. i p. D. obie panie, z których pierwsza liczy lat 88, druga 84, cieszą się najlepszym zdrowiem. Druga z pań, która mimo tak podeszłego wieku, jeszcze bez okularów wyszywa i haftuje, przyjechała do Nakła przed 4 lata z Ameryki i zamierza jeszcze przedsięwziąć podróż powrotną. Ciekawym, wypytującym się o przyczynę o „środek”, celem osiągnięcia tak długiego życia i do zachowania rzeźkości, odpowiadają obie panie, że prawdopodobnie zawdzięczają jedno i drugie potrawom mlecznym, szczególnie przez nie uwzględnianym.

— **POTULICE.** (Przedstawienie). W ub. niedziele, dnia 14. bm. w Potulicach, urządziła p. hr. Potulicka w swoim pałacu przedstawienie amatorskie. Wejście było bezpłatne. Amatorzy pod reżysem kierunkiem hr. Potulickiej wywiązały się ze swego zadania bardzo dobrze.

Kabiszynom.

Chwila bieżąca. — Co można, to się czyni. — Karnawał się skończył. — Grypa.

Obecne ciężkie położenie gospodarcze nakłada na wszystkie władze i urzędy miejskie trudne zadanie utrzymania należącego porządku i ładu. Samorządy dokładają wszelkich możliwych starań, by załagodzić zio i ulżyć biedzie i nędzy, do czego w dużym stopniu przyczynia się także i samo obywatelstwo. Miasteczko nasze posiada również sporą liczbę bezrobotnych, którym trudniej wyszukać jakąkolwiek pracę gdyż okolica wylącznie rolnicza, a przemysł mały. To też przez ściową liczbą około 50 zarejestrowanych bezrobotnych była najlepszym dowodem ciężkiej sytuacji kraju, bowiem dawniej w miasteczku naszym brak było rąk do pracy, dziś sami posiadamy bezrobotnych.

Niedawno uruchomiono miejscowy tartak, należący do majątności łabiszyńskiej w którym — zawdzięczając inicjatywę p. dyr. Górskiego, — znalazło zatrudnienie około 65 robotników. Ze względu właśnie na dużą ilość bezrobotnych tartak zatrudnia robotników na 2 zmiany, po 3 dni w tygodniu i w ten sposób zamiast 30, znalazło przeszło 60 ludzi zatrudnienie i możliwą egzystencję. Czyn godny pochwały.

Niemniej i sprawą ubogich interesuje się miasto. Jak rok rocznie, tak i tej zimy uruchomiono Kuchnię Ludową, z której najbiedniejszym wydaje się bezpłatny obiad w ilości obecnie po 50 dziennie. Jest to cyfra w tym roku wyjątkowo

Wielki wiec w Katowicach.

Ludność Górnego Śląska stoi silnie przy Polsce.

Katowice, 15. 2. Wczoraj odbył się przy udziale kilku tysięcy osób olbrzymi wiec, zorganizowany przez związek powstańców górnośląskich z udziałem posłów wszystkich stronnictw sejmowych i przedstawicieli wszystkich partyj. Przyjęto rezolucję, która podkreśla, iż aczkolwiek czynniki miarodajne nie dotrzymały w pełni obietnic, poczynionych swego czasu względem Polaków na Górnym Śląsku podczas plebiscytu, to jednak powstańcy stoją silnie przy sztandarze Polski i przeciwstawiają się wszelkiej akcji agitacyjno-wywrotowej ze strony Niemiec. Stwierdzając dalej wrogą działalność Niemców na terenie polskiego Górnego Śląska, rezolucja domaga się silnej ręki rządu i zdecydowanej polityki względem mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, a to przez usunięcie Niemców obywateli niemieckich, zatrudnionych w przemyśle górnośląskim, jako też zwolnienie robotników sprowadzonych z drugiej strony Górne-

go Śląska. Dalej powstańcy domagają się, aby wszystkie miejsca w urzędach były obsadzone przez górnoślązaków.

O centralę organizacji polskich na Śląsku.

Prasa śląska omawiając wzmoczoną ostatnio propagandę niemiecką wśród bezrobotnych nawołuje do powołania do życia centrali wszystkich związków i organizacji polskich oraz partii politycznych dla ustalenia zasad wytycznych polityki narodowej wobec wyraźnej akcji niemieckiej zmierzającej do rozbitcia polskiej jedności. Prasa podkreśla iż dotychczas społeczeństwo polskie na Górnym Śląsku dawało doskonałe pole dla szerzenia agitacji niemieckiej.

Rozbicie poszczególnych partii i wzajemne zwalczanie się wcale niewybrednymi środkami osłabiło w znacznej mierze spójność społeczeństwa polskiego i jego opinii.

duża, gdyż z bezpłatnych obiadów korzysta wiele rodzin bezrobotnych. Kuchnię utrzymuje miasto wraz z Towarzystwem Pań św. Wincentego a Paulo, przy wydatnej pomocy całego obywatelstwa. Pani hrabina Skórzeńska, jako prezesowa Tow. Wincentek, znana ze swej filantropijnej działalności jest główną podporą tej kuchni, dla ubogich, bowiem majątność łabiszyńska dostarcza dziennie 6 litrów mleka, wszelki opał, kilkadziesiąt ctr. ziemniaków i wiele innych produktów spożywczych. Nie należy także zapomnieć o p. Ponieckim, dzierżawcy miejscowych młynów, który od czasu do czasu ofiaruje po worku mąki i kaszy. Obiad w kuchni ludowej składa się z 1 litrowej porcji gotowanego jedzenia, dobrze okraszonego. Poza to, wydać się obecnie na 24 rodziny po pół litra mleka dziennie specjalnie dla niemowląt. Kuchnia spełnia więc swoje zadanie, łagodzi nędzę, i należy tylko do ofiarności wszystkich obywateli, aby pomoc można zwiększyć.

W miarę możności stara się Magistrat również o wyszukanie pracy dla bezrobotnych. Większą część zarejestrowanych zatrudnia dotąd przy pracach w parku miejskim, strzelnicy oraz utrzymaniu i reperacji ulic i dróg.

Karnawał się skończył, wszystkie prawie towarzystwa urządziły w tym czasie jakieś przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą lub też samą zabawą. Okazji było dosyć, lecz po części bawiono się bardzo skromnie, ze względu na chroniczny brak pieniędzy, chociaż celem takiego urzeczywistnienia dla towarzystwa było właśnie

zebranie pewnych funduszy dla poratowania kasy. Na wyróżnienie zasługuje bardzo skromny wieczorek, urządzony dnia 7. bm. przez miejscowe stowarzyszenie „Młodych Polek”, pod patronatem zasłużonego działacza ks. prob. Kłosa. Było to właściwie zebranie, uroczajone przemową ks. prob. Kłosa, śpiewami, deklamacjami, monologami itp. innymi niespodziankami. Całość wypadła bardzo udatnie i z przyjemnością spędzono kilka miłych chwil, podczas których nie zapomniano także o bezrobotnych, gdyż zebrano na ten cel z dobrowolnych składek 19.82 zł.

Ostatnią niedzielę karnawału zarezerwowało sobie na zabawę miejscowe Stowarz. Nauczycieli. Niestety, wiadomość żałobna o śmierci ks. prymasa kard. Dalbora przyczyniła się do znudzenia pierwotnego programu zabawy, która się wprawdzie odbyła, lecz już pod depresją smutnej wiadomości. Mimo to, grono zrzeszonych nauczycieli i nauczycieli, mogło się przekonać że cieszy się dużą sympatią wśród wszystkich warstw społecznych.

W ostatnim czasie rozpanoszyła się tutaj ogromnie epidemia choroby t. zw. „grypy”, na szczęście bez smutnych dotychczas następstw.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika”, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezwzględne uregulowanie przedpłaty.

Alina Prus Krzemieńska.

Jej konszachty z Gregorem Wende.

Nowela.

(Ciąg dalszy).

Patrzyła za nim. Miał na sobie ładny sportowy garnitur, wysokie buty, na jasnych włosach kaszkiet granatowy. Lubiała bardzo, gdy tak był ubrany, ale nigdy jeszcze powierzchowność młodego chłopca nie pociągała w ten sposób jej oczu.

Obok siostrzanego przywiązania wyłoniło się dzisiaj jakieś inne nieznanne jej dotąd uczucie, macierzyńskiej tliłości pełne.

Szło ono za sierocym Grzesiem tak blisko, że chłopiec niemal fizycznie odczuwał pieczęć ukochanych oczu, i zatroskany był, że Weronka stoi tam jeszcze w jesiennym chłodzie sadu, odziana tak biało...

Porankowe świty w rajskich ogrodach uczuć — pierwsze drgnienia budzących się do miłości serc czystych, wieśniaczych.

A w domu, przy stole z którego sprzątała naczynia żółtowoślna Trude, z ust matki jej padały w stronę dziadka życzyliwie przestrogi:

— Pass nur auf, Onkel, mit'm Gregorle wirst noch'ne harte Nuss zum knacken bekoinen...

U Zawodnych podobnie.

Tam racie swoje wysunął Tomek, brat męża Zawodnej, który prowadzi u niej gospodarstwo

Przyszedł z ogrodu, gdzie podczas godziny obiadowej miał zwyczaj wysypiać się pod stółkiem siana.

Przyszedł i szyderczo podał do wiadomości, że Weronka z niemczakiem przy płocie stoi.

— A gdzie ma stać? Na płocie może — nie? Czy to co złego, że z chłopcem rozmawia? Zabroniłam jej chodzić do Wendy, szak nie chodzi, ale gadać z nimi, tego jej zabronić nie mogę.

Żeby jeno o co, jak o gadanie...

Zawodna rzuciła, co miała w ręku, i w boki się podparła.

— Tomek, bądź cicho. Nie szkaluj mi dziewczęcia, Mores ci do Weronki, rozumiesz? Swojego nosa patrz, co ci go na wojnie za mało utarli, a od Weronki wara!

Tomek stulił uszy i wyniósł się w podwórze.

Był to uszkodzony podczas wojny artylerzysta, najmłodszy brat nieboszczyka Zawodnego.

Już przy końcu prawie — podczas odwrotu z Francji, dostał ciężką kontuzję w głowę. Leżał długi czas po różnych lazaretach, a kiedy go puścili, nie mogąc z tą głową przyjść do końca, Zawodna wzięła go do pomocy w gospodarstwie. Mówiono o tem, że wyjdzie za niego, ale Zawodnej ani się śniło tracić wolność i schylać kark pod jarzmo. Z sa mej miłości dla córki nie byłaby tego zrobiła, żeby jej ojcowizny nie uszczuplić w razie dwojgich dzieci.

A zresztą — czy to już nie znalazłby się inny dla niej, jeno Tomek — niedojda?

Ze też to ludzie wciąż człowieka o coś posadzać muszą!

Jak nieboszczyk Franek umarł, miała parobka, że ze świecą szukać, to go musiała wedle gadania pozbyć. Wzięła Tomka — niedojdę — jużci znowu...

Oświadczyła więc kategorycznie wszem i wobec, że ani myśli zamaż się wydawać, i słowa dotrzymuje, bo wkrótce już przypada dziesięciolecie jej wdowiego stanu.

Gospodarstwo u Zawodnej idzie jak po maśle. Sześcioletni móg ziemniaczanej i pszennej w polowie — bez fenygą długu. Z roku na rok przyrost w chlewach — maciory formalnie prześcigają się z prosiętami, tak samo i w oborze. Jedna i druga pończocha pełna papierków, leży tam, gdzie nikt nie wie.

Zawodna nosi się z myślą, a żeby dom budować, albo chociaż powiększyć stary w którym są liche trzy izby, czeladnica i sieni.

Jest niedziela właśnie. Zawodna idzie

z kościoła i przygląda się z lubością swemu osiedlu.

Zewnątrz dębina wyłożony, ciemnoczerwonym pokostem pociągnięty, przy białym obramowaniu okien, dom Zawodnej przedstawia się nader malowniczo. Szczególnie w jesieni właśnie, kiedy ogromne dwie grusze polne, wybujałe po nad drzewa sadu, i kilka starych lip tuż przy progu, zaczynają czerwienić się i złotem pruszyć na dach zielony od mchu.

— Kolonisty jak kolonisty, ale Spytkowe albo i Grzemskie, ani się umyło do jej zagrody.

Szkoda jeno, że te największa izbę musiała na lamus obrócić, bo nijak nie szło inaczej. Kłody na zboże tam stoją, beczki z kapusta, magiel, kupa jabłek leży, i w snopach mak do wytrąsania, u pułapu len wisi, i kilka polci okras, niektóre od zeszłej zimy jeszcze. Czego tam nie ma! Ano — trudno. Do czasu tak już musi być, ale na przyszły rok albo kawałek śpichrza postawi nad oborą, albo chałupy dobuduje. Weronka dorasta — ani by nie mieli gdzie hulać na weselu.

Niedawno temu — gdy na dobrze zimniska chwyciły, domowi, jak co rok, gwoźli niepotrzebny wydatku na opał, sprowadzili się z łózkami do dużej izby, zwanej czeladnicą. Spytkowa, córka, dziewczyna służebna, i szwagier. Parobek i pastuch, z górki na siano, przenieśli się do obory. Gdy Tomek wstaje, kobiety śpią jeszcze, a wieczorem, gdy spać się kładą, dla przyzwyczajenia gaszą światło, pomimo że Tomek wtenczas dawno już chrapi.

Trudno — inaczej nie idzie. Paradna izba musi być w szyku, a w tej co śnią latem, pół saźnia drzewa piec zeżre nim się ogrzeje. Chce szwagier, to niech tam śpi, ale na zimno.

Lecz szwagier nie chciał, bo lubił ciepło — jak każdy przemarznięty na wojnie artylerzysta.

Siedzą wszyscy przy niedzielnym obiedzie, który składa się z czarniny i klusek.

Nawiązując do kazania, gadają o duchach.

Inowrocław.

Z Rady Miejskiej.

W ubiegłą sobotę odbyło się publiczne posiedzenie Rady Miejskiej, któremu przewodniczył p. Lenartowski. Porządek obrad obejmował następujące sprawy: Uchwalenie etatu zwyczajnego i nadzwyczajnego Główniej Kasy Miejskiej na rok 1926, uchwalenie opłat administracyjnych za udzielenie konsensu i za nadzór nad nowowznoszonymi budowlami, uchwalenie ulokowania kwoty 59910 zł. osiągniętej ze sprzedaży gruntu pod budowę szpitala i zaciągnięcie pożyczki 34420 zł. w Miejskiej Kasie Oszczędności na zasilek dla bezrobotnych, uchwalenie pokrycia pobranej zaliczkowo kwoty 114477,17 zł. w roku 1925, z Główniej Kasy Miejskiej, uchwalenie zaciągnięcia pożyczki w M. K. O. na pokrycie kosztów budowy w Solankach, uchwalenie pobierania nadwyżki przy dostawie prądu gazu i wody na fundusz dla bezrobotnych, zatwierdzenie komisji parytetowej przy Państ. Urzędzie Pośrednictwa Pracy, zatwierdzenie komisji miejskiej dla walki z alkoholizmem, uchwalenie rocznej składki w wysokości 100 zł dla zakładu im. Pocha, uchwalenie dostarczania światła i opału dla Teatru Narodowego, oraz uchwalenie spłaty emerytalnej dla wdowy Antczakowej.

Poszczególne uchwały zapadły jednomyślnie przez punktu 3, który z powodu nieobecności referenta zeszedł z porządku obrad. Zatwierdzenie komisji parytetowej odroczone dla ponownego rozpatrzenia i uzgodnienia jej składu, stosownie do wniosku radnego p. Lisieckiego.

Obszerna dyskusja wyłoniła się nad sprawą pobierania nadwyżki przy dostawie prądu i światła. Za pobraniem nadwyżki przemawiali pp. Głowacki i Lisiecki, uważając pobranie jej za bezwzględnie konieczność. Przeciw temu wystąpili pp. Czarniński i adwokat Mielcarek. Wobec przekonujących argumentów, tak z jednej jak i drugiej strony, Rada Miejska znalazła się w kłopotliwym położeniu, z którego wybawiona została przez propozycję radcy p. Czarnińskiego, który jako decernent zakładów miejskich zaproponował wypłacenie sumy 3000 zł. miesięcznie z kasy tych zakładów na fund. bezrobocia. Propozycję przyjęto z uznaniem.

W związku z powyższym punktem załatwiono wniosek bloku robotniczego, o nieprzerwanie zatrudnienia żywicieliom rodzin przy pracach nad budową boiska. Na wniosek ten, zobrazował p. prezydent miasta kroki poczynione przez Magistrat nad ulżeniem nędzy bezrobocia. Dowiadujemy się między innymi że począwszy od przyszłego tygodnia, wydawany będzie chleb dla bezrobotnych w ilości 2000 bochenków tygodniowo czyli po 6 funtów tygodniowo na żywiciela rodziny. W następstwie mowy p. prezydenta, która nacechowana była troską o bezrobotnych, postanowiono wniosek bloku przekazać Magistratowi do rozpatrzenia, łącznie z wnioskodawcami.

Dalsze dwa wnioski, jeden od doródkarzy, drugi od Muzeum Miejskiego, przekazano Magistratowi jako mylnie skierowane pod adresem

— Matulu — odzywa się Weronka pomiędzy jedną a drugą wyłowioną z czarniny śliwka — aniście nie słyszeli jak na was wołałam dziś w nocy. Bez twarz mój coś ręką przejechało — wnet po tem zegar bił drugą...

— Ojejka!... jaką ręką, zimną? — dopytywał pastuszek.

— Ani nie baczę, czy była zimna, ale było ją naftą czuć.

Zawodna porwała się jak oparzona.

— Wimioceja! czym? Petrolem?! A ty co?!

— Odmachłam się i krzyknęłam na was, aleście spali mocno, a po tem też już nic nie przyszło, to poco miałam was budzić.

— Na pewno stara Wendowa... Tak żeś tam wciąż latała — manrota! Tomek z kluską w gębie.

Zawodna na parę sekund utkwiła w nim oczy, jak dwa stalowe noże śpięzaste. Tomu dwie zimy też się pomylili, niedojda, i w jej łóżko wlaź... jakby nigdy nie.

Zaczerwieniona, przypominała to sobie w duchu. Co strachu wyżyła, nim przyszła do siebie, tego i nieprzyjacielowi nie zyczy.

— Córku, nie chciałabyś w świetlicy spać? Choć się przepaliłi tedy i owedy, to i lepiej, bo się graty nie porozłaza.

— Matulu, tak dość ambarasu! — mówi a serce jej drży do spokojnego kąta, gdzie nie ma swędu, pary, kotłów z perkami dla świni, i t. p. przykrości, połączonych z mieszkaniem w czeladnicy.

— Matulu, dla mnie palić nie potrzeba, mnie nigdy nie zimno!

Tej samej niedzieli jeszcze łóżko Weronki przeniesione zostało do paradnej izby i napalono suty ogień w kaflowym piecyku.

— Posprzątasz po sobie raz dwa, i nie będzie wadziło, że tu kto śpi za parawanem. Ja muszę zostać w czeladnej, bo nie chcę dobrej izby docna w ramy zawalić. Muszę dać baczenie na Magdę. Zamek u śpiżarni palcem można otworzyć, a tak, bez posadzania...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rady Miejsk. Nastąpiła jeszcze interpelacja radnego p. Lisieckiego w sprawie załatwienia wniosku, dotyczącego zezwolenia na rozszerzenie zabudowy na targach i interpelacja inwalidów wojennych, w sprawie nadużywania tytułu radnego przez niektórych radnych.

Zakończenie posiedzenia było bardzo nastrojowe pod wpływem wiadomości o zgonie ks. prymasa kardynała Dalbora. W pozycji stojącej wysłuchano słowa czci i holdu, płynące z ust przewodniczącego dla przedwczorajszego zmarłego doświadczonego księdza, Zabrał jeszcze głos p. prezydent miasta, który zapowiedział do zebranych do wstrzymania się od hucznych zabaw, poczem przewodniczący solwował posiedzenie.

Nomen - omen. Posel Wawrzyn Lisiecki z Inowrocławia, komunikuje, że nie jest identycznym z p. Wawrzynem Lisieckim, który został wykluczony z Narodowej Partii Robotniczej. Wykluczony Wawrzyn Lisiecki zamieszkuje w Swarzędzu i ma tyle z postem W. L. wspólnego tylko, że posiada to samo imię i nazwisko.

Aresztowanie inspektora więzienia. Na skutek rewelacji naszych o nadużyciach w więzieniu sądownym, prokuratura w Bydgoszczy nakazała aresztować inspektora więzienia w Inowrocławiu p. L. Lewkowskiego.

INOWROCŁAW. (Osobiste). Nauczyciel gimnazjum w Inowrocławiu Wojciech Jesionowski obchodził dnia 12. bm. srebrny jubileusz pojęcia małżeńskiego.

JAKSICE. (Podcięte drzewka przydrożne.) Władze bezpieczeństwa zauważyły, że na szosie Inowrocław - Jaksice, wszystkie młode drzewka przydrożne zostały przez nieznaną osobę złośliwca przycięte. W ten sposób zniszczono kilkadziesiąt drzewek. To samo donoszą nam z szosy mławskiej. Śnać, musi to być jedna i ta sama banda. Wszystkich przechodni uprasza się zgłaszać podobne przestępstwa do policji.

PARCHAN. Złote gody małżeńskie obchodzili w ub. niedzielę dnia 14. bm. Antoni i Konstancja z Maizatów Kamedulscy z Parchania.

STRZELNO. (Klubom sportowym do wiadomości.) Wszystkim klubom sportowym podało się do wiadomości iż ostatnie walne zebranie obrano na nowego prezesa p. Franciszka Barczaka, kupca ze Strzelna, Rynek 14; na sekretarza p. Głuszka Edmunda, Strzelno starostwo. Wszelką korespondencję należy więc kierować na ręce nowego sekretarza.

MOGILNO. (Kradzież drzew cmentarnych.) W ubiegłym tygodniu jakiś osobnik wyrwał i wywiózł z cmentarza kilka drzew.

WĄGRÓWIEC. (Zgon śp. Jana Sołtysińskiego.) Nielitościwa śmierć zabrała nam jednego z najwybitniejszych mężów naszych okolic, człowieka o prawym charakterze śp. Jana Sołtysińskiego z Brdowa. Żal ogarnął na wieść o zgonie Jego wszystkich, którzy Go znali. Śp. Zmarły był wzorem obywatelstwa ziemian; był długoletnim członkiem Rady Nadzorczej Rolnika w Wągrówcu. Wreszcie należy podkreślić z uznaniem, kilkakrotną bezinteresowną działalność Jego jako sędziego pokoju przy Sądzie Powiatowym w Wągrówcu. W niedzielę, dnia 7. bm. odprawiono zwłoki do kościoła parafialnego w Czeszewie i nazajutrz złożono śp. Zmarłego do snu wiecznego.

Koło Śpiewackie urządziło ub. niedzielę w sali p. Schostaga przedstawienie amatorskie połączone z zabawą taneczną. Odegrano komedję pt. „Opieka wojskowa“, bez zarzutu. Po przedstawieniu bawiono się ochoczo do rana.

MARZENIN. (Samobójstwo nędzy.) Robotnik szosowy T. Kasprzyk z Marzenina popełnił samobójstwo z powodu ciężkich przejść materialnych.

WITKOWO. (Spryciarz.) Kilku kupców i fabrykantów nabrał na kawał jakiś śmiały obywatel występując jako gospodarz, pod nazwiskiem Józefa Pawlaka z Gorzykowa, pow. Witkowo. Rzecz miała się następująco: Rzekomy Pawlak zajął parę dobrych kasztanków przed składem kupców, zamawiał różne narzędzia rolnicze jak plugi, wirówki, wiewniaki itp. wpłacił 20 - 30 zł. zadatku, zaś na resztę długu wystawił weksle, zabierając zamówione maszyny.

Dopiero, gdy jeden z przemysłowców napisał kartkę do rzekomego Pawlaka, że zamówiony manej jest już gotów do odebrania i że weksel jest już platny, przekonano się ku wielkiemu zdumieniu, że w Gorzykowie, gospodarza o podobnym nazwisku niema.

Na razie policja zdołała stwierdzić kilka podobnych oszustw.

POZNAŃ. (Pożar na plac Działowym.) Dnia 15. bm. rano, zawezwano straż pożarną na plac Działowy, gdzie w domu pod nr. 5 (właśc. Malinowski), wybuchł pożar. Prawdopodobnie przez nieostrożność służby, zapalili się na strychu sprzęty, w następstwie czego, konstrukcja dachu stanęła w płomieniach. Blisko godzinę walczyła straż z żywiołem, pod dowództwem ogniomistrza Schwarcza. Na miejsce pożaru przybył również naczelnik straży p. Kiedacz. Po godzinie pożar zlokalizowano.

Pogrzeb śp. Wacława Świnarskiego. Odbyła się tu ekspozycja zwłok śp. dra W. Świnarskiego sędziego Najwyższego Sadu Administracyjnego i putkownika rezerwy. Wobec rodziny i przyjaciół zmarłego przemówił przy trumnie w domu żałoby przy ulicy Młyńskiej nr. 11, prezes Najwyższego Sadu Administracyjnego p. dr. Stawicki który na smutne obrzędy przybył z Warszawy na czele delegacji. Po przemówieniach nastąpiła ekspozycja do kościoła garnizonowego świątyni na nabożeństwo zwłoki zostały przewiezione do grobowców ródziny Świnarskich w Lubasz, pod Czarnokowem. Żałobny kondukt prowadził ks. prałat Zakrzewski.

KOSTRZYŃ, pow. Środa. (Roczne walne zebranie Powstańców.) Towarzystwo Powstańców i Wojaków im. ks. Józefa Poniatowskiego w Kostrzynie, odbyło dnia 14. bm. swe roczne walne zebranie. Po załatwieniu pierwszych formalności, obrany został marszałkiem zebrania p. Zygmunt Świerkowski.

Ze sprawozdań sekretarza i komendanta wyliczuć można było, intensywną działalność zarządu. Ze sprawozdania skarbnika wynikało, że Tow. posiada w kasie gotówki 31 zł., w kasie pogrzebowej 35 zł., i oprócz tego 340 zł. na książeczce depozytowej, przeznaczone na sztandar.

Uchwalono, że o ile który z członków 3 razy z rzędu bez upewnienia nie będzie obecny na zebraniu, lub nie będzie brał udziału w pochodzie bez upewnienia, zostanie takowemu udzielona nagana a w dalszym wypadku wykreślenie z listy członków.

Jako nowy zarząd na okres 3-letni wybrani zostali: L. Świerkowski prezes, R. Tomaszewski, M. Guciński zastępcy, L. Siciński skarbnik, W. Gołębiwski zastępca, W. Orszynowicz skarbnik, E. Rubis komendant, i Z. Świerkowski, delegat na zjazd.

Zebranie odbyło się bardzo rzeczowo i spokojnie, i po kilku sprawach mniejszej wagi, życząc przewodniczącym pomyślnego rozwoju zamknął zebranie hasłem „Wolność“.

KEPNO. („Polonia Restituta“.) Pani hr. Marja z Fredrów Szembekowa, (matka hr. Al. Szembeka, radcy leg. przy ambasadzie polskiej w Paryżu), odznaczona została za działalność na polu oświaty narodowej i społecznej, krzyżem oficerskim orderu „Polonia Restituta“. Uroczystego wręczenia odznak orderu i dyplomu, dokonał w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej starosta p. Kasprzak. Wręczenie odbyło się w dniu 4. bm. w mieszkaniu p. hr. Szembekowej w Wesoleju.

ZBĄSZYN. (W rocznicę...) Dnia 9. bm. w pierwszą rocznicę śmierci ks. prob. Beyera odbyło się w tut. kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo żałobne. Wigilię odprawił ks. prob. Plotka w asyście ks. wikariuszy, zaś uroczystą mszę św. żałobną za zmarłego — ks. kanonik Beyer z Wągrówca.

Ku czci Staszka. W niedzielę, 21. bm. odbędzie się staraniem tut. Tow. obchód 100-letniej rocznicy zmarłego St. Staszka w Strzelnicy. Słowo wstępne wypowie ks. prob. potem wykład deklamacyjny i śpiewy. Dochód z obchodu tego przeznaczono całkowicie na bezrobotnych.

Z Pomorza.

Kawalerowie srebrnego krzyża zasługi.

Prezes rady ministrów p. Aleksander Skrzyński nadał srebrny krzyż zasługi za pracę położoną na polu bezpieczeństwa publicznego aspirantowi policji Kazimierzowi Lisowskiemu i komisarzowi Zefirynowi Wolskiemu. Komisarz Wolski pochodzi z Tucholi i jest synem znanego księgarza.

CHELMŹA. (Burmistrz miasta zrehabilitowany.) Na ogromną skalę zakrojony proces dyscyplinarny wdrożony przeciwko głowie miasta p. Kurzętkowskiemu rozegrał się ostatecznie w dn. 1. lutego br. przed trybunałem dyscyplinarnym w Poznaniu. Trybunał ten jednomyślnie, co przewodniczący, wyraźnie zaznaczył, uwolnił burmistrza Kurzętkowskiego od wszelkich zarzutów.

TUCHOLA. (Pomysłowy hodowca.) Właściciel młyna w Karczewie p. Siewczyński, zamożny reemigrant z Ameryki, zamierza w najbliższym czasie urządzić na swej posiadłości zwierzyńiec w którym specjalnie będzie się zajmował hodowlą lisów srebrnych. Jest to projekt o rozmachu prawdziwie amerykańskim, jedyny tego rodzaju w Polsce. Koszty urządzenia zwierzyńca zostały obliczone przez znaną firmę hodowlaną Haggenbecka w Hamburgu — Stellingen na 20.000 zł.

LUTOWO. (Z życia urzędników.) Dn. 7. bm. odbyła się w Lutówku w pięknie udekorowanej sali p. Hincego zabawa urzędników. Gości witał p. Rybarczyk. Następnie przemówił do gości w pięk. słowach ks. prob. Barc z Lutówka. O godz. 10.30 rozpoczął się polonez z bukietami. Przy dźwiękach honorowej muzyki pod batutą p. Hieronima Głuchczyńskiego z Mroczy goście bawili się ochoczo.

MAŁA CERKIEW, pow. sępoleński. (Przedstawienie amatorskie.) Dnia 7. bm. odbyło się na sali p. Bartona w Małej Cerkwicy przedstawienie teatralne. Nadmienić trzeba, iż było to pierwsze w ogóle przedstawienie w tutejszej gminie. Dzięki staraniom nauczycielstwa naszej wioski odegrały dzieci szkolne sztukę „Dla Ojczyzny“ bez zarzutu.

Kierownik szkoły p. Miodzianowski oraz nauczyciel p. Hans Wiktor nie szczędzili pracy i mozolów. Każdy, kto był na przedstawieniu wyszedł zadowolony.

Po przedstawieniu ukazał się na scenie nasz sołtys p. Barton, który dziękował pp. nauczycielom za ich pracę. Członek miejscowej rady szkolnej p. Chmiel również składał pp. nauczycielom stokrotne podziękowania.

Spodziewamy się, że nauczycielstwo będzie częściej urządzać podobne przedstawienia.

OKONIN. (Nowe Kółko Rolnicze.) Ze staraniem ks. prob. Firyna i wójta p. Lipskiego założono na parafii Okonin Kółko Rolnicze z siedzibą w Okoninie. Zebranie w dniu 6. bm. zgromadziło przewodniczący ks. prob. Firyn. Po omówieniu konieczności a raczej potrzeby w parafii Kółka Rolniczego, przystąpiło do nowego kółka 23 członków. Do zarządu wybrano: prezesa p. Feliksa Tempkiego z Pokrzywna, wiceprezesa wójta p. Władysława Lipskiego, sekreta-

rzem p. Kazimierza Szpitera, skarbnikiem p. J. Lipskiego. Nowozałożonemu Kółku Rolniczemu życzymy na tej drodze pomyślnego rozwoju staropolskim Szczęść Boże!

WĄBRZEŃNO. (Występ Opery.) Dnia 18. bm. w Wąbrzeźnie wystąpi Pomorska Opera. Inicjatorem przybycia Opery jest p. wojewoda Dr. Wachowiak któremu też winniśmy wdzięczność za tę prześliczną strawę duchową. Dekoracje sceny wykonane zostaną przez sześciu malarzy należących do zespołu technicznego Teatru Toruńskiego.

WĄBRZEŃNO. Ciężkości episkopskie zaległy Wąbrzeźno w ub. wtorek. Brak światła i prądu, spowodowany został pęknięciem maszyny w tutejszej elektrowni.

WIĘKOWY. (Osobiste.) W kościele parafialnym w Pogodkach pobłogosławił ks. proboszcz Zakryś związek małżeński, pomiędzy p. J. Brzoskówną, a p. Wasem z Junkrów.

RACINIEWO. (Bujna fantazja czy oszczędności w szkolnictwie na Pomorzu.) Z pewnością każdemu z nas Pomorzan jest znana miejscowość Raciniewo w pow. chełmińskim odległa o 2 km. od Unisławia. Już długo przed wojną światową postawiono tam szkołę katolicką i ustanowiono nauczyciela. W roku 1920, gdy był ogromny brak nauczycieli, a Raciniewo nauczyciela nie posiadało, udzielało tam lekcji na zmianę dwóch nauczycieli z Unisławia, a od roku 1922 Raciniewo posiada stałego wykwalifikowanego nauczyciela. Lecz coś nadzwyczaj dziwnego, że od paru miesięcy chodzi nauczyciel z dziećmi codziennie z Raciniewa do Unisławia, aby dzieciom tym, których jest ok. pięćdziesiąt udzielać lekcji. Widać, że rodzice w Unisławiu za mało dzieci aby siedmiu nauczycielom dać zatrudnienie. Sprawa się jednak wyjaśnia jeżeli się zważy, że w Unisławiu było przed wojną światową tylko trzech a później czterech nauczycieli, a teraz gdy się oszczędza jest ich siedem. Dziwnem jest tylko, że kuratorium szkolne takie paradoksy toleruje. Jeżeli już Raciniewo nie potrafi się o swoich ludzi ująć i pozwoli, żeby pięćdziesiąt dzieci folwarcznych deputało w bloki i ziemie dwa kilometry do Unisławia, narażając te mało istoty na różne choroby i przeziębienia, skutkiem czego wioska i cała okolica przekłina naszą gospodarkę, to chyba istnieje głos publiczny, który umie się upomnieć o to, by zaprzestano gospodarkę, nas tak wewnątrz kraju jak i zagranicą kompromitującą.

TCZEWO. (Kradzież w administracji „Dziennika Tczewskiego“.) Pewien osobnik dostał się w nocy do księgiarni i wyłamał szufladkę do biurka, skąd skradł około 100 zł. krzywdząc Pow. Komitet T. C. L., księgiarnię „Dziennik Tczewski“ i wydawnictwo monografii miasta Tczewa. Policja jest na tropie złodzieja.

Aresztowanie fałszywego hrabiego.

Od dłuższego czasu policja poznańska poszukiwała niejakiego Jana Porajskiego, który podając się za hrabiego, wyludził od poznańskich kupców wiele pieniędzy. Oszust ubierał się elegancko, powierzchowności był ujmującej, mówił przekonująco — nie więc dziwnego, że na prawo i lewo pożyczano mu pieniądze i wierzono w majątek „pana hrabiego“. Od pewnego czasu Jan Porajski znikł z bruku poznańskiego, zdawałoby się — bez śladu. Ślad jednak pozostał i to w albumach policyjnych, gdzie zarejestrowano dokładny opis fałszywego arystokraty, rozsyłając równocześnie po kraju gończe listy. Przedwczoraj „pan hrabia“ został zaarrestowany przez policję w Chełmnie. Ogółem wyludził oszust od ludzi 14.000 złotych.

Sekretarze Z. Z. P. wyjaśniają, że nie było łapówek...

W nr. 35 „Dziennika Bydgoskiego“ z dnia 13 lutego 1926 r., w artykule „Z sali sądowej“, a z nagłówkiem „Sekretarze ZZZ. pobierają łapówki“, przedstawiono przebieg rozpraw sądowych w taki sposób, że niewtajemniczeni mogli zrozumieć, jakoby p. Matuszewski udowodnił sekretarzom ZZZ. branie łapówek. Wynikało to już z samego nagłówka, który niewiadomo czy rozmyślnie czy też przypadkowo tak był złożony, jakby miał na celu skompromitowanie i zohydzenie nas w opinii.

Wobec tego oświadczamy:

a) Skarga, której ostateczna rozprawa odbyła się 11 lutego 1926 r. przed sądem okręgowym w Bydgoszczy, nie była wytoczona przez sekretarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, tylko przez Prokuraturę i to o podburzenie do gwałtów. Występek tego dopatrzyła się Prokuratura w odezwie, wydanej przez p. Matuszewskiego w kwietniu 1925 r., a skierowanej przeciwko Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu.

b) Twierdzenie, jakoby p. Nowak z Grudziądza oświadczył na posiedzeniu w Toruniu 28 marca 1925 r., że gotów jest potwierdzić, iż sekretarze ZZZ. brali pieniądze z środków publicznych, jest zwykłym kłamstwem. P. Nowak tego nie mówił, co on sam i liczni świadkowie potwierdzić mogą.

Narodowości obce w Polsce.

Polacy stanowią 69 procent ludności, — Kolejno idą Ukraińcy, żydzi, Białorusini, Niemcy. — Inne państwa są etnograficznie bardziej jednolite.

Ziemie polskie mają ludność bardzo niejednorodną pod względem narodowościowym. Z całej ludności Rzeczypospolitej jest narodowości polskiej około 19 milj., innej narodowości blisko 9 milj. (31,30 procent), a to: Rusini (Ukraińcy) 3 886, Białorusini 1 049, Niemcy 1 044, żydzi 2 109, innej lub niewiadomej narodowości 270.

Polacy stanowią, jak widzimy, prawie 69 procent ludności w swoim państwie. W poszczególnych województwach stosunek ten przedstawia się niejednakowo. Najwięcej odsetek ludności stanowią Polacy w Kongresówce (85 procent), w Poznańskim (82 procent) i w Galicji (59 procent) — w zachodniej Galicji nawet 80 do 100 procent. Na Kresach Wschodnich odsetek ten zmniejsza się do 16 procent (Polesie i Wołyń).

Z innych narodowości należy przede wszystkim wydzielić liczną grupę żydów, mieszkających zwartemi masami w miastach Galicji, Kongresówki i Kresów Wschodnich, Rusinów w Galicji Wschodniej i na Wołyniu, Białorusinów na Wileńszczyźnie i Polesiu, Litwinów na Wileńszczyźnie i Niemców szczególnie w Poznańskiem, na Pomorzu i Śląsku, inne grupy (Czesi, Rosjanie, Łotysze, Rumuni itp.) są nieliczne.

Niejednorodność narodowościowa Polski (więcej niż 30 procent innych narodowości) wymaga szczególnie oględności w polityce wewnętrznej, która by zapewniła należyty rozwój i potęgę w polskim państwie polskiemu narodowi, nie jątrząc jednocześnie i nie rozgoryczając innych narodowości. Wynalezienie właściwych form współzycia rozmaitych narodowości w jednym państwie, komplikuje znacznie zadania kierowników nauki państwowej. W szczególnej sytuacji pod tym względem są państwa jednolite etnograficznie, jak Włochy (99 procent Włochów), Francja (90 procent Francuzów). Taka jednolitość narodowościowa zapewnia tym państwom spójność narodową i siłę.

ZMARLI

Ś. p. Józef Semrau, członek Zjednoczenia drobnych kupców w Inowrocławiu.

Ś. p. Tomasz Rojewski, przemysłowiec w Kruszycy.

Ś. p. Szymon Makowski, lat 88, w Toruniu.

Ś. p. Władysław Mechliński, długoletni sołtys gminy Piecie, członek Sejmiku Powiatowego w Starogardzie.

Ś. p. Adolf Szkodowski w Gniewskich Młynach.

Sekretarze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Bydgoszczy

(—) M. Roszak. (—) Stefan Jankowski.

Redakcji naszej przedłożono nadto odpis protokołu z konferencji toruńskiej i pismo p. Bobowskiego, wystosowane do zarządu centralnego Z. Z. P. — Z ostatniego jasno wynika, że nie sekretarze ZZZ, lecz przez filij starogardzką, Hoppe, przyjął od syndyka Związku Pracodawców w grudniu 1923 r. kwotę 600 tysięcy marek (około 10 złotych w dzisiejszym przeliczeniu) i to rzekomo jako ofiarę na sztandar.

KINO CORSO Dzisiaj zmiana programu!!!
„Tajemniczy Rycerz“
 II-ga seria - 10 odcinków.
 W rolach głównych: HELENA SEDGWICK i WILLIAM DESMOND.
 Na scenie: (4205)
 Występ nowozaaangawany h artystów TRIO.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 17 lutego 1926 roku

KALENDARZYK.

Dzisiaj w środę Popielec.
 Jutro w czwartek Symeona.
 Wschód słońca o godzinie 7.16.
 Zachód słońca o godzinie 5.13.

DYZURY NOGNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 15 bm. do poniedziałku 22 bm. dyżurują następujące apteki:
 1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
 2) Apteka pod Lwem, Okole.

26908) Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Teatr Miejski.

Dzisiaj w środę 17 bm., licząc się z powagą dnia popielcowego dyrekcja wprowadza na afisz po raz ostatni w tym sezonie arcydzieło Juliusza Słowackiego „Balladynę”. Młodzieży przysługuje specjalna zniżka.

Jutro w czwartek 18 bm. arcywesoła komedia Caillaveta i Flersa „Król” w świetnym wykonaniu całego zespołu. Reżyseria W. Koscińskiego.

W piątek 19 bm. przedstawienie z powodu próby generalnej zawieszono.

W sobotę 20 bm. premiera pięknej sztuki ludowej z muzyką Noskowskiego „Chata za wsia” według słynnej powieści J. Kraszewskiego. Reżyseria M. Lenka. Nową wystawę przygotowuje R. Czapliski. Stronę muzyczną przygotowuje kapelmistrz Grabowski.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dzisiaj w środę 17 bm. przedstawienie zawieszono z powodu pierwszego dnia Wielkiego postu.

Jutro w czwartek 18 bm. po raz drugi niezmiernie wesoła krotkowiła Bissona w 3 aktach pt. „Na łeb na szyję”.

W zaciekawiającej niezmiernie premierze sołotniej, M. Dostojewskiego „Zbrodnia i kara” wystąpi po raz pierwszy dawniejsza cenna artystka Teatru Miejskiego ciesząca się powszechną sympatią naszej publiczności p. Marja Wnorowska, którą kierownictwu udało się pozyskać.

Teatr dziecienny wystąpi w niedzielę z premierą pięknej baśni „Jagusia i jagódki”. Nową atrakcją dla naszych milusińskich będzie również konkurs deklamacji bajek z licznymi i ciekawymi nagrodami.

Bilety na wszystkie przedstawienia wcześniej nabyć można w Księgarni Bydgoskiej p. N. Gieryna, plac Teatralny 3, tel. 345.

Geny miejsc zniżone o 25 procent.

Pamiętnik Sokoła — Macierzy.

Sokół Bydgoszcz 40. wydaje Pamiętnik Sokoli ku uczczeniu 40-lecia swego istnienia. Tymi dniami wysłani delegaci, zaopatrzeni w legitymacje, zbierać będą inseraty do „Pamiętnika”. Zarząd uprasza druhów i obywatelstwo o liczny udział.

Prezes Dr. Jan Kantak.

— Na bezrobotnych złożyła w naszej redakcji 7,55 zł. (zbiórka z zabawy) Sekcja Urzędników Polskiego Związku Kolejowców, za pośrednictwem radnego Wolskiego, co niniejszem kwitujemy.

— Na pomnik Sienkiewicza złożył dr. Szydłowski 5 zł., a to odnośnie do wezwania p. Iwaszkiego, z czasu gdy nasza składka łańcuskowa tyczyła się pomnika dla wielkiego pisarza. Byłby to zatem nr. 229 ogólna w składce Sienkiewiczowskiej. Ofiarodawca wzywa ze swej strony o dalszą ofiarę p. Wróblewskiego podkier wydziału higieny zwierząt Państw. Nauk. Instytutu Roln. My z naszej strony prosimy p. Wróblewskiego o podjęcie dalszej inicjatywy wtedy dopiero, gdy do składki na pomnik Sienkiewicza znowu wrócimy.

— Zebranie zarządu Ligi Morskiej i Rzecznej odbędzie się dzisiaj (środa) o godz. 6-tej wieczorem w Szkole Przemysłowej przy ul. św. Trójcy.

— Baczność, Inwalidzi. Bezrobotni inwalidzi wojsni zechcą się natychmiast zgłaszać w Sekretarjacie Związku Inw. Woj. R. P. w m. ul. Poznańska 20a. celem zarejestrowania.

— Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami we Lwowie, ul. Głęboka, 14, l. m. 35, prosi o adresy bratnich i pokrewnych towarzystw w kraju dla wymiany korespondencji, w celu wzajemnego popierania się.

— Nabożeństwo prawosławne w cerkwi Bractwa, Petersona 4, odbędzie się dnia 20. bm. o godz. 7. wieczór i 21. bm. o godz. 10 rano.

Popielec.



Już minął szal i uciech nawał,
 Dancinów, błazeństw zamilkł fest,
 Do grobu zstąpił król Karnawał

I tylko chór żałobny nuci,
 Że człowiek jeno prochem jest,
 Że z prochu powstał i w proch się obróci.

Związek emerytów i rencistów na Wielkopolskę i Pomorze z siedzibą w Bydgoszczy, zaprasza wszystkich emerytów i rencistów, wdowy i sieroty po nich na **zgromadzenie do Ogniska, Jagiellońska 70, które odbędzie się 19 lutego b. r. o godzinie 5 popołudniu. Zarząd**

— **Oddajcie zgnębie.** Wczoraj w godzinach przedpołudniowych listowy urząd pocztowy Bydgoszcz - Okole 4 podczas roznoszenia przekaźników pieniężnych w ulicach Jasnej, Chelmińskiej lub Śląskiej zgubił banknot pięćdziesiątlotowy, który albo wysunął się z torby w mieszkaniu któregoś z adresatów, albo też na ulicy. Uczciwego znalazcę proszę poszkodowany o zwrot pieniędzy, których kwota brakująca zrobi w skromnej pensji urzędnika ogromny wyłom, do urzędu pocztowego na Okolu, lub do redakcji „Dziennika Bydgoskiego”.

— **Szlakiem królewskiej legendy** powie-dzie nas w niedzielne popołudnie poprzez arkady Wawelu poeta Kazimierz Kalinowski, rozsnuwając „pieśń dziejów Polski” przed zaklętą w piśtno Wodzinowskiego wizja katedry krakowskiej. Z tego Panteonu narodowego, kryjącego w swych podziemiach popioły niemal wszystkich królów naszych i wodzów-bohaterów, wynijda ku nam cienie dziesięciu wieków, by nam przypomnieć, czem Polska była i upewnić w przejściowej godzinie zachwiania się wiary w siły własne, czem Ona znów będzie i być musi. Taka godzina obcowania z duchami przeszłości, potrzebna nam dziś bardziej niż by się na pozór zdawać mogło. I dlatego będzie rzeczą pożyteczną, by na wystawę dzieł Wodzinowskiego w auli gimnazjum klasycznego w niedzielę 21. bm. przysli posłuchać słów poety przed monumentalnym obrazem „Dzień Zaduszný w katedrze wawelskiej” zarówno zatroskani o los Ojczyzny poważni obywatele, jak miłująca ją niewiasty, a nadewszystko kształtca się młodzież. Styszeliśmy, że gdziekolwiek przemawiał p. Kalinowski w zakładach naukowych, budził istny entuzjazm wśród panien i studentów, a zachwył w profesorach. Początek o dwunastej. Bilety w cenie po 1 zł., 50 gr., młodzież szkolna 20 groszy.

— **Lord Buckiszen.** Niesiety, niema i nie było takiego. Mógł się najwyżej pojawić w kinie, jako samozwańczy dygnitarz brytyjski. Mimo to, figuruje ten jegomość we wczorajszym bardzo poważnym artykule naszego warszawskiego korespondenta pt.: „Historja o nosie i cudzem prosię”, jako ambasador angielski na dworze petersburskim w roku przewrotu 1918. Nasz referent od polityki zagranicznej, A. P. B., przeczytawszy to lordowskie nazwisko, do tego w tym dyplomatycznym charakterze, zemlał 15 razy raz za razem, a ocuony popełnił dwa zamachy samobójcze, raz przez powieszenie się, a drugi raz za pomocą strychniny. Przywołany lekarz, człowiek wielce przytomny i orientujący się w sytuacji, najpierw odrzwał naszego kolegę od stryczka, a potem wy-pompował mu żołądek (mógł przede uczynić to

odwrotnie) poczem kolega objaśnił nas, że ów lord angielski a zarazem ambasador petersburski nazywał się Buchanan, a nie Buckiszen, za którą to omyłkę druku, zdaniem naszego zaprzy-siężonego rzeczoznawcy od konszachców, zagranicznych, należałoby pana zecera poświętować zapomocą ciężarowych automobili, a korektora, który te omyłki prześlępił godziłoby się wykluczyć ze stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i wrzucić do obozu endecji, aby tam codziennie grzytał zębami i rwał sobie włosy z rozpaczny nad swoim marnym i pożałowania godnym losem.

— **Roczne walne zebranie Towarzystwa Uczniów Handlowych.** W ub. piątek, 13 bm. przy bardzo licznych udziałach członków i przedstawicieli kupiectwa odbyło się w Hotelu Lengninga roczne walne zebranie Tow. Uczniów Handlowych, które zagałi przez p. Bronisława Jabłoński. Przewodnictwo oddano p. Malinowskiemu ze Związku Pracowników Kupieckich.

Starannie opracowane sprawozdanie z czynności za rok 1925 wygłosił sekretarz uczeń Alfons Krzyżewski. Dowiadujemy się z niego następujących danych: W okresie sprawozdawczym opiekowało się Tow. Kuratorjum w następującym składzie: a) ze strony Tow. Kupców pp.: Mazgaj, Januszewski i Idzikowski, b) ze strony Związku Pracowników Kupieckich pp.: Żewicki, Romański Składanowski, Czachowski, Okiewicz i Cz. Kamiński. Zebrania odbywały się regularnie 2 razy w miesiącu w hotelu Lengninga. Wykładów i odczytów wygłaszano 31, deklamacyj 23. I'czba członków wzrosła na 136. Bibliotekę powiększono o 26 tomów; obecny stan wynosi 156 tomów. Urządzone 6 wycieczek, w tem jedną do Poznania na Targ przy udziale 40 członków, wystanych na koszt Tow. dzięki ofiarności samodzielnego kupiectwa.

Utworzono w imię Tow. szereg kółek, mianowicie: oświatowe, śpiewackie, muzyczne, sportowe i wioślarskie; kółka odbywają swoje regularne schadzki w sekretarjacie Związku Prac. Kup. który na ten cel lokale swoje stawil bezpłatnie do dyspozycji. W ciągu roku odbył się jeden wieczór deklamacyjno-ceniczny w Resursie Kupieckiej, który się nadzwyczaj udał i kasie przysposporzył około 200 zł. gotówki. Tradycyjny obchód gwiazdkowy odbył się w dniu 23 grudnia ub. r. w hotelu Lengninga przy udziale 120 członków. Tow. zwiędzio Stały Pokaz Wzorów Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, wystawę przeciwzawogową i wystawę lotniczą. Wielki nacisk kładło kuratorjum na wypracowanie konkursów których w ciągu roku rozpisalo 5 i to na temat: 1) Nasze kościocy w Bydgoszczy, 2) Międzynarodowy Targ Poznański, 3) Drogi komunikacyjne w Polsce, 4) Nasz obchód gwiazdkowy, 5) Drogi wodne w Poznaniu i na Pomorzu. Wynagrodzono 13 prac, włączając odnośnym członkiem właściciaw nagrody w postaci pięknych książek. Jako nowość wprowadzono konkurs deklamacyjny których odbyło się 2. Przy wygłaszaniu deklamacji „Szturm na okopu odparty” uzyskał pierwszą nagrodę uczeń Dorszcz, a przy deklamacji „Ojczyzna” zwyciężył uczeń Kotlarek.

Bilansowo wspierało Tow. samodzielne kupiectwo i Zw. Prac. Kup., który wyznaczył zapomogi. Ostatni dostarczał członkom regularnie bezpłatnie czasopismo „Pracownik Kupiecki”
 Wybory zarządu na rok 1926 dały wynik następujący: prezes uczeń Krauze, jego zast. Bijald sekretarz Krzyżewski, zast. Skopek, skarbnik Biela, zast. Fibikowski, bibliotekarz Otlawski, zast. Gwikliński, ławpicy: Droszcz, Biernacki, Grylewicz, Kierownicy: a) Kółka Śpiewackiego A. Lamkowski, b) muzycznego Kwiatkowski, c) sportowego Mazur.

Uchwalono zmienić nazwę Tow. na „Towarzystwo Uczniów Kupieckich” w Bydgoszczy. Sekcja Oddziału Bydgoskiego Związku Pracowników Kupieckich w Poznaniu”. Poza tem postanowiono wysłać 3 delegatów (Krauze, Krzyżewski i Kotlarek) na uroczystość 20-lecia i poświęcenia sztandaru Tow. Uczniów Kupieckich w Poznaniu, która odbędzie się w niedzielę, dn. 21 bm.

Zebranie miało przebieg bardzo serdeczny. Przemawiali w treściwych przemówieniach do młodych kolegów pp. Żewicki, Romański, Czachowski i Malinowski, wskazując na potrzeby organizacji i intensywnej pracy nad sobą celem uzupełnienia braków teoretycznych.

— **Państwowy Bank Rolny.** W najbliższym miejskim Oredowniku Urzędowym ukaze się obwieszczenie, zawiadamiające o istaieniu Państwowego Banku Rolnego, a siedziba w Warszawie. Bank ten udziela pożyczek na podniesienie hodowli, zakup inwentarza żywego, a także na budowę mleczarni spółdzielczych. Zasady ogólne udzielania na powyższe cele kredytów, podane będą do wiadomości jednocześnie z powyższymi wymienionymi obwieszczeniem. Ktokolwiek chciałby skorzystać z tych kredytów, niechaj się zgłosi jaknajprędzej z odnośnym podaniem do tegoż Banku, który zresztą posiada swój oddział (filję) także w Bydgoszczy, przy ulicy Dworcowej 22.

— **Dotkliwa zęba.** Pewna urzędniczka zgubiła w poniedziałek około godz. 9 wiecz. między dworcem kolejowym a ul. Świecką kwotę 50 zł. Zgubę uprasza się oddać w redakcji Dziennika za nagrodą.

Odezwa.

Obywatele!

Kraj nasz jak i miasto Bydgoszcz nawiedziła trwająca już dwa lata ciężka klęska — klęska bezrobocia. Wedle dat ostatnich ilość bezrobotnych w całym Państwie przewyższała już liczbę 400 000 co czyni razem z ich rodzinami około 1 500 000 osób.

Miasto nasze liczące 105 000 mieszkańców wykazuje samo przeszło 4000 bezrobotnych, wśród nich 3000 ludzi o-barzonych rodzinami. Razem przeto bezrobotnych z rodzinami osób jest około 13 000.

Klęska ta nadomiar nie zmniejsza się, ale przeciwnie wzrasta.

Słychać znowu o bliskim zamknięciu jeszcze kilku fabryk i warsztatów pracy w Bydgoszczy, kilka setek ludzi znajdzie się znów na bruku bez pracy i zarobku. Stan ten grozi państwu i społeczeństwu w ogóle, a naszemu miastu w szczególności najgorszymi następstwami.

Czy możemy przypatrywać się temu z założonymi rękami i spokojnie wycykiwać, co dalej będzie? Nie! Musimy jąc się do czynu musimy przeciwdziałać temu groźnemu stanowi rzeczy.

W tych dniach zawiązał się w Bydgoszczy **Komitec Obywatelski dla bezrobotnych**, który ma zcentralizować całą akcję dla bezrobotnych rozprzeczona dotychczas między różne organizacje i komitety i będzie dążył do stopniowego zmniejszenia liczby bezrobotnych przez stworzenie dla nich pracy zarobkowej. Komitet ten złożony ze wszystkich warstw społeczeństwa bydgoskiego zwraca się przeto do ogółu z prośbą o życzliwe poparcie jego zamierzeń, ofny, że nikt nie usunie się od pracy i ofiar, aby zmniejszyć klęskę bezrobocia.

Wierzmy, iż jednak rok bieżący przyniesie zmiany na lepsze w obecnych już nie do zniesienia stosunkach i że praca ludzka, ten najszlachetniejszy towar, odzyska swoją wartość.

Polska jeden z najbardziej od natury uposażonych krajów na ziemi musi znaleźć pracę dla wszystkich swoich mieszkańców.

Spółem więc do czynu wszyscy dla wspólnego dobra!

Zarząd:

Inż. Janicki, przewodniczący. — Dr. Potocki, zastępca przew. i przew. sekretarjatu. — Laskowski, przew. sekcji finansowej. — Kap. Błażejewski, przew. sekcji dochodów niestających. — Red. Sokolowski, przew. sekcji rejestracyjnej. — Koralewski, przew. sekcji charakterywnej. — Rein, przew. sekcji doradczej. — Inż. Tomczyński, przew. sekcji robót doraźnych.

Obraz Bydgoszczy za rok 1925.

Dnia 1 stycznia 1925 r. Bydgoszcz liczyła 100 804 mieszkańców.

Mażeństw w roku 1925 zawarto 718. Jest to niewiele, gdy się zważy, że mężczyźni w Bydgoszczy są do żeniactwa bardzo skorzy.

Według wyznania było dzieci katolickich 2 992, ewangelickich 194, od „naszej wiary 22, a różnych innych 8.

Umarło w tym roku 704 obywateli i 673 obywaterek, razem 1377. Największa śmiertelność panowała wśród niemowląt do 11 miesięcy, bo umarło ich 466.

Z dalszych wykazów Urzędu Statystycznego wynika, że kobiety w Bydgoszczy na ogół wiele dłużej żyją od mężczyzn, widocznie dzięki temu, że są solidniejsze, nie piją tyle i nie palą.

Przybyło Bydgoszczy w wymienionym roku 4 868 mieszkańców, z tego 1 819 dzięki pracowitości jej mieszkańców, a napłynęło 3 049.

Kronika policjina.

Czyj żakiet i kamizelka? Z Brdy, przy ul. Nad Portem wydobyto żakiet i kamizelkę, zawieszoną na zameczku. Żakiet ten, pochodzi prawdopodobnie z kradzieży, oglądać go można w ekspozytorze śledczej, w godzinach urzędowych.

Sprzeniewierzenie. Pan Józef Szczepaniak zamieszkały przy ul. Podgórznej 11, prosił pewnego znajomego o małą przysługę, a mianowicie o zapłacenie w jego imieniu długu w wysokości 100 złotych. Ów znajomy pieniądze sprzeniewierzył, a p. Szczepaniakowi wręczył fałszywone pokwitowanie. Rzecz ta się wydała i sprzeniewierca znalazł się za kratkami.

Kradzież z zamkniętego mieszkania. Pani Joanna Hoffman, zamieszkała przy ul. Dworcowej 14, doniosła policji, że z zamkniętego mieszkania skradziono jej bieliznę i garderobę, wartości 250 złotych.

Kradzież roweru. Woźnemu pocztowemu Szwanowskiemu Franciszkowi, skradziono rower służbowy, malowany na czerwono, z białym napisem na ręczce „Urząd Pocztowy VII”, który Szwanowski pozostawił chwilowo przed domem na ulicy Królowej Jadwigi.

Program w kinach.

Świat zaginiony, doskonały film o treści naukowej, spotkał się ze szczerem uznaniem publiczności bydgoskiej, pozostaje jeszcze na ekranie kina Krystal przez dwa dni. Dyrekcja kina urządziła jutro o godz. 4 po poł. przedstawienie dla młodzieży, na które wejście kosztować będzie tylko 50 gr. Pp. dyrektorem szkół zwracamy uwagę na wartość naukową tego obrazu i polecamy go młodzieży szkolnej, której trafia się sposobność wzbogacić swoją wyobraźnię i pojęcie o kształtach i życiu zwierząt przedpotopowych. Taka okazja bowiem nie często może się zdarzyć z powodu trudności i kosztów z jakim jest związane sprowadzenie podobnego filmu.

Kino Corso. Dziś premiera II serji sensacyjnego dramatu „Tajemniczy rycearz” w 10 akt. W rolach głównych Helena Sedgwick i William Desmond. Na scenie występy nowozaangażowanych sił artystycznych.

TEATR POPULARNY.

„Na łeb, na szyję!”

Krotochwila w 3-ach aktach — Bissona.

Farsa ta to prawdziwy szczyt nonsensów, jakie można sobie było wymyślić na temat wierności i zdrady małżeńskiej. Pisana w ścisłe elektrycznym tempie i w temże samym tempie odegrana bawi ta sztuka swojemi nieprawdopodobnymi kawałami na krótką chwilę, by ulecieć zaraz z pamięci na zawsze i nie zostawić w umyśle najmniejszego po sobie śladu. Ta jej nadzwyczajna lekkość w dowcipie i ulotność w treści jest też może jej jedyną rzeczywistą wartością, jej jedynym atutem, otwierającym jej bramy wstępu na nasze deski sceniczne.

Bisson pisał tę sztukę niewątpliwie z myślą o bulwarowych teatrzykach paryskich, w ich murach i pod ich dachem czuła się jego w podobne sztuki wcielona muza najlepiej i dla nich to przedewszystkiem wysilał się w licznych farsadach jego niezaprzeczonego talentu satyrycznego. Potem już siłą rozgłosu powędrowały jego utwory farsowe na inne, prawie wszystkie sceny światowe, aby bawić tam, nie zawsze wybrednym żartem i efektem i podbijając ludzi swoim miejscami dość mocnym humorem. Sensu w tej sztuce nawet za złamany szeląg nie znajdziemy, ale zato ubawisz się wielu podaniami w niej, arcyśmieszniemi sytuacjami.

Wykonanie dobre; szkoda może nawet, że właśnie wykonanie sztuk w treści tak blahych i bezsensownych jest prawie zawsze na polskich scenach tak doskonałe. Nie lepiejby to było zaoszczędzić twórczą inicjatywę i energję aktorską na inne, głębsze i poważniejsze utwory? Lecz pozostawmy na boku te, może i słuszne, popielawce rozmyślenia i pomówmy chwilę o wykonaniu sztuki Bissona na deskach Teatru Popularnego.

Na bezrobotnych.

168) Czynnąc radość wezwaniu p. Nozdrzykowskiego, załączam 5 zł. i proszę o ciąg dalszy p. Józefa Olejniczaka, Pomorska 67.

Bolesław Romański.

169) Zawezwany — składam 5 zł. i proszę o dalszą nić p. Edmunda Mateckiego, ul. Długa 35.

Cz. Matecki, Hurtownia bławatów

170) Urząd Stanu Cywilnego, na wezwanie oddziału przemysłowego przy Magistracie, składa 5 zł. i wywya Urząd Budowli Naziemnych o ciąg dalszy.

Murawski.

171, 172, 173 i 174) Na wezwanie personelu Domu Konfekcyjnego załączamy zł. 20 i upraszamy pracowników 1) Banku Zw. Spółek Zarobkowych 2) Banku M. Stadhagen 3) Banku Bydgoskiego i 4) Banku Przemysłowców o kontynuowanie.

Personel Firmy Chudziński i Maciejewski.

175) Wezwany przez adw. p. Spikowskiego, składam 5 zł. i proszę o ciąg dalszy p. prof. Kozaneckiego.

W. Pietzonka.

176) Załączam 5 zł. i proszę p. Rujnera, kupca z Wełnianego Rynku, o dalej.

Antoni Mróz.

177, i 178) Na zaw p. Bocheńskiego 10 zł. O dalszą uciec i monety przedzę, proszę kol. inż. Bronisław Jankowskiego i inż. Leona Radwańskiego.

Józef Grodzki.

179) Odnośnie do wezwania personelu firmy „Polon”, składamy 5 zł. i prosimy do dalszej współpracy personel firmy T. Kentzer i Ska, ul. Długa.

Personel firmy Cz. Matecki.

180) Pięć zł. Następca: W. Giżycki Jagiellońska 17.

Dr. Sontkowi, lekarz.

181) Obok należnej daniny, wzywam do kontynuacji p. Sokolowskiego, Matejki 7.

M. Kołodziejczak.

182) Wezwane przez II z — p VII drużyny harcerskiej męskiej składamy 5 zł. i prosimy sekcję żeńską gier i zabaw przy H. K. S. do dalszego ulżenia doli bezrobotnych.

I z — p „Dzwonków”

III. dr-ny żeńskiej harc.

183) Załączam stosownie do wezwania p. Edmunda Szymańskiego 5 zł. i proszę p. Marię Szymańską o kontynuowanie składki.

Helena Kucharska.

184, 185, 186 i 187) Za pamięć p. mec. Fabjańczykowi serdecznie dziękuję i załączając 20 zł. proszę o dalszą składkę 1) mego brata dra med. J. Króla, 2) p. Antoniego Bleje, ul. Długa 15, 3) p. Józefa Fiszera Szpitalna 3, i 4) p. A. Gozdziaka, hotel Lengninga.

Juljan Król.

Pięknie wywiązały się ze swoich ról panie: Andrzejewska, Rapacka i Sokolowska. Pani Andrzejewska grała Florentynę, szczególnego rodzaju kobietę, która pragnie za wszelką cenę, aby ją mąż zdradził, w ten tylko bowiem sposób wyrówna się, jej zdaniem, rachunek, wzajemnej małżeńskiej zdrady. A p. Stefan Zborowski w dobrze odegranej roli męża, pana Montbirota, a, wcale swej pięknej i kochanej żony zdradzać nie myśli, czem naturalnie doprowadza ją do bardzo zabawnie przez p. Andrzejewską odegranych zemleń i prawdziwej, prawie nieukończonej rozpacz.

Pod koniec, po odpowiedniej na ten temat małżeńskiej burzy, zaświeciło oczywiście słońce małżeńskiej zgody w domu Montbirotów, no i dalszy ciąg wiadomy. Zaklęcia, upojenia i prawdziwie nowe, nihy niezawinione zdrady.

Pani Rapacka w roli pani Antoniny Rataboul zawiadła się domotnie na p. Larewiczu, który w roli jej męża pana kataboula zdradza ją właśnie wtedy, gdy ona najmniej się tego spodziewa. Za tę zdradę małżeńską odplaca mu się p. Rapacka ślicznie odegranem: pafi — naturalnie nabitem conajmniej smacznie, kaka em lub czekolada.

Pan Bystrzyński w roli doktora Besundon łowił, łowił, ale ostatecznie żadnych dla siebie z tego pieca kasztanów nie wyłowil i nie wyciągnął; p. Andrzejewski w roli pomocnika adwokackiego Mésauga'a nieco względów i za swoje niewczesne umizgi jednocześnie parę delikatnych klapsów u pani Florentyny zyskal i oberwał. Pani Sokolowska w bajeźnie odegranej roli Heloizy nacalowała się już pięknych paniczów (ładnych mi paniczów!), ile wzięło.

Słowem, dużo hałasu, jeszcze więcej kręków węgłów, a najwięcej na dwie łopatki szrokokich, słodkich calusów. Reżyserował sztukę p. Zborowski w dobrym tempie, prawdziwie na łeb, na szyję! J. K.

Z ostatniej chwili.

Strzały do policjantów.

Dwóch policjantów rannych. — Bandyci ostrzelali się w pościgu. Pościg za napastnikami nie dał żadnego rezultatu.

Toruń, 17. 2. (Telefonem od własnego korespondenta.) Wczoraj o godzinie 16 min. 30 portier hotelu Pod Orłem zawiadomil policję, że w ubikacji znajduje się dwóch podejrzanych osobników. Gdy wyszli oni na ulicę, wywiadowca policji śledczej Kosiński chciał ich wylegitymować. W tym momencie jeden z osobników wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił do wywiadowcy, trafiając go w usta. Wywiadowca padł ciężko ranny.

Bandyci po strzale zaczęli uciekać ulicą Szeroką, ostrzelując się; następnie rozdzielili się i jeden z nich uciekał ulicą Łazienna, drugi Żeglarską do ulicy Nadbrzeżnej. St. posterunkowy Wesolowski puścił się za uciekającymi, lecz otrzymałszy postrzał w ramię, zaniechał dalszego pościgu. Od strzałów bandyckich ranną została pani Stark, żona urzędnika bankowego.

Na ulicy Nadbrzeżnej bandyci zatrzymali platformę, zaprzęzoną w parę koni, zrzucili furmana i galopem zaczęli uciekać na Bydgoskie Przedmieście i dalej do Krawieńca gdzie porzucili konie i piechotą uciekali do lasu miejskiego Barbarka. Policjanci ścigali zbiegów samochodem, lecz bali się podjechać pod platformę, gdyż bandyci prażyli ogniem. Zarządzona oblawa przez policję i wojsko nie dała pożądanego rezultatu.

Jak się informuje, bandyci powrócili wieczorem do Torunia, wzięli dorozkę samochodową i wyjechali do Włocławka.

W Toruniu panuje ogromne oburzenie na policję, że nie zdołała ująć bandytów, którzy przez całe miasto uciekali, ostrzelując się. Przebiegali oni też koło komendy Państwowej Policji i gdy jeden z policjantów chciał się za nimi puścić w pogoń, żona policjanta schwyłała go za rękę, nie pozwalając mu na pościg.

Stan wywiadowcy Kosińskiego bardzo ciężki. (Po otrzymaniu krótkiej wiadomości z policji bydgoskiej o strzelaninie na ulicach Torunia, zwróciliśmy się telefonicznie do toruńskiej policji śledczej, która żadnych informacji w tej sprawie nie mogła nam udzielić. Strzały wprawdzie były, ale kto strzelał, nawet kto jest ranny, tego policja śledcza toruńska nie wiedziała. Ładne porządki!)

Olbrzymi pożar w Toruniu.

Toruń, 17. 2. (Telefonem.) Nocy dzisiejszej wybuchł pożar w dawniejszej fabryce tytoniu „Hercegowina”. Spaliły się maszyny oraz zapasy gilz i tytoniu. Straż ogniowa pracowała bez przerwy do godz. 10 rano. Straty są olbrzymie.

Zebrania Chrześc. Zjedn. Zaw.

4134a) Baczność Szoferzy! Zebranie odbędzie się dziś w środę o godz. 6.30 wiecz. w Ognisku ul. Jagiellońska 71. Ważne sprawy, m. i. omówi sekr okr. Gołabek sprawę prolongaty dyplomów szoferkich. O liczny udział prosi Zarząd.

Zebranie filii pracowników elektryczni i tramwaju dziś wórode o godz. 6.20 wieczorem w lokalu p. Ziółkiewicza, ul. Sienkiewicza, na rożnik Śniadeckich.

Zebrania Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zaw.

Konferencja zarządów, mężów zaufania i członków wydziałów rob. odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. wieczorem o godz. 6.30 w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o udział wszystkich zarządów poszczególnych filii.

(—) M. Dzbański, prez. Konf.

STAN POGODY.

Table with 5 columns: Dzien godzina, Ciężni- powietrza, Temp. now, W. w. i. w., K erunek i szwbnkość w. tr. Rows for 16. 2. 1. połud., 16. 2. 9 wiecz., 17. 2. 7 rano.

Temperatura doby ubiegłej: średnia + 3,58 najwyższa + 4,5 najniższa + 2,3 Wysokość opadu —

Bank Polski płać w dniu 17 lutego za:

Table with 2 columns: Currency type and amount. Rows: dolary amerykańskie (7,33), funty szterlingów (35,64), franki szwajcarskie (140,10), franki francuskie (26,40), franki belgijskie (33,30), guldeny gdańskie (141,42), marki niemieckie (174,45).

Targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen z dnia 16 2. 1926 r.

Sprzedzono na targowisku 813 szt. bydła 1258 świń 345 szt. cieląt — owiec, wołów — buhaji — krów 71 kóz —

Razem 762 zwierząt

Bydło:

Płacono za 100 kg żywej wagi: Woły: pełnowiekowe sę wytwuczone, woły najwyższej wartości różnej i niezarządzone 98, pełnowiekowe wytwuczone woły od lat 4 do 7 90, młode miesiste nie wytucz. i st. wytucz. 80, młode odzyw. mł. dobrze odtz. — st 63

Stadniki:

pełnowiekowe młodsze 90, młode odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 78

Jatówki i krowy:

pełnowiekowe, wywuczone krowy najwyższej wartości różnej do lat 7 90, starsze wtu zone krowy i młote dobrze młodsze krowy i jatówki 80, młode odżywione one krowy jatówki 64

Cielęta:

najbardziej wartościowe cielęta tuczne 100, średnie tuczne cielęta i najporząd. ssaki 90, najniej wartościowe cielęta i dobre ssaki 80, tuczne ssaki 70

Kino
Kristal
Pocz. 635, 840.

Tylko jeszcze
Sroda i czwartek
nieodwołalnie
po raz
ostatni! 4232)

Świat Zaginiony

Arcyfilm doby ostatniej.

Niebywała technika!
Cudowne krajobrazy!
Dla młodzieży dozwojony!

Nadprogram:
Dziennik Pathe
Z całego świata
Razem 12 aktów!

UWAGA:
W czwartek o godz. 4
specjalne przedstaw.
dla młodzieży szkol.

Sprzedaz przymusowa.

W piątek, dnia 19 lutego br. o godz. 11 przed poł. sprzedawac beda w lokalu p. Pautyl ul. Jezuitska 18 najwiecej dajacemu i za gotowke;

10 sukien damskich

Slusarek,
pom. kom. sadowy w Bydgoszczy.

Przejarz przymusowy.

Dnia 19 lutego o godz. 11 przed poł. sprzedawac beda w Wieszkach u p. Owianego publicznie najwiecej dajacemu za gotowke;

1 kanape z obudowaniem, 2 fotele, 1 dywan, 5 krzesel, stojak do kwiatow, 1 szafka i 1 stol.

Kurczewski, komornik sadowy w Szubinie.

Przejarz przymusowy.

Dnia 19 lutego o godz. 9.30 przed poludniem sprzedawac beda w Samolaskach w probostwie publicznie najwiecej dajacemu za gotowke;

1 kanape, 2 fotele i 1 lustro.

Kurczewski, komornik sadowy w Szubinie.

Sprzedaz przymusowa.

W piątek, dnia 19 II. 26 r. o godz. 11-tej przed pol. beda sprzedawac przy ul. Rycerskiej 9. najwiecej dajacemu za gotowke;

1 lokarnie, 1 szuflerka, 1 pila (Bandowka), 1 kamien do szlifowania, 1 koziel z szrubozlakami, 1 transmisja i t. d.

Malak, kom. sadowy w Bydgoszczy.

Napisow wiersz 20 groszy, kazde dalsze slowo 10 groszy. 5 cwr = 1 slowo, i, w, z, a = kazde stanowi 1 slowo.

DROBNE OGLOSZENIA

Ogloszenia wieksze pod niniejsza rubryka oblicza sie na mm. o 100% drozej.

Dla poszukujacych posady 50 % zuzuki.
Drobne ogloszenia przyjmuje sie do godz. 9-tej przed poludniem.

Obrońca prywatny

zalatwia wszelkie, chocby najtrudniejsze sprawy sadowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spolkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, naciagane naleznosci itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Dlugoletnia praktyka 27310

MEBLE!

Najtansze zrodlo zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich sypialni, kuchni, oraz pojedynczych mebli solidnego wykonania na do godnych warunkach polaca

Ignacy Grajner,

Bydgoszcz,
Dworcowa 8. Tel 1921.

W Koronowie

Na dogodny warunk. meble kazdego rodzaju poleca Fran. Nadolny. (3321)

Obrońca prywatny

zalatwia wszelkie sprawy skarbowe i administracyjne, karne, akcyzowe, stemplowe, patentowe, koncesyjne, celne, wekslowe, sadowe, procesowe, umowy najmu, reklamacje, podatki, szciganie naleznosci, udzielanie porady prawnej itd.

J. Wojciechowski

byly referent spraw karnych Urzedu Akcyzowego ul. Dworcowa 33.

Biurowo

korespondencyjne „Progress”, ul. Gdanska 31/32, II. Przepisywania na maszynie, wnioski, reklamacje, domaczenia i korespondencja w jezyku angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. Wnioski do sadu, reklamacje skarbowe, szciganie naleznosci, sprawy wekslowe i t. p.

Polecam

sie do wiazania swetrow kamizelek, odsianiczek, kalesonow, ponozoch i t. p. przerabiam rowniez stare swetry i kamizelki, maszynowa pracownia swetrow kamizelek i ponozoch R. Bauer, Bydgoszcz, Boscianowo 17. (3805)

Abazury

do lamp elektr., gazow i naftowych wykonuje F. Piasecka, Zaczisze nr. 2 pr. prawo 3913

Szory

wjazdowe i pofszorki sprzedam tania. Rowniez wykonuje wszelkie reparacje siodlarzkie i tapicerskie. Jagiellońska 4. Zywert. 4172

Na raty

obuwie gwarantowanej jakosci i artystycznego wykonania poleca Pracownia obuwia, Okole, Chelminska 1. (4185)

Pieniądze

zaoszczedzisz, kupujac wszystko cokolwiek potrzebujesz na Jezuitskiej nr. 6 Marcinkowski, taksator. 4200

Bezpłatnie

udzielam porady polozniczej bezrobotnym i niezamoznym w Solcu Kujawskim i okolicy. Zamowienia przyjmuję kazdego czasu, B. Karwecka, akuszerka, Solec Kujawski, ul. Sw. Stanislaw 2 (4222)

Najwiekszy

wybor majatkow, gospodarstw, mlynow, fabryk, miedzian, domow, wyl. hoteli, interesow przemyslowych i handlowych poleca w celu kupna i dzierzawy „Polonia”, Bydgoszcz, Parkowa 6, Hotel pod Orlem, tel. 688 wlaszciciel Westfalewski. (4016)

Niebyto okazji

dotad tak korzystnej, jaka jest kamienica rogowa 36 okien frontu, w rynku w tem 4 interesy, dochod miesieczny 600 zl, a przy fachowem prowadzeniu 1200 zl, wolne do objęcia 2 interesy z mieszkaniem 7 pok. Cena 20.000 zl, wpłata 10-13.000, reszta za parę lat. Wiadomosc Dworcowa 80 I. Pogoń.

Wielki wybor

gospodarstw, folwarkow, ogrodnictwa, kamienice restauracje, rzeznictwa i fabryki poleca Wacław Puzna, Bydgoszcz ul. Zduwa 6, II p. (3208)

Kto chce

Kupic bardzo korzystnie to prosze Dom i piętrowy z ogrodem owocowo-warzywnym, 5 pokoi na I pięttrze, zaraz wolne, przy tramwaju za 9.000 zl, na rzucate lub 8.500 zl za gotowke sprze. a.g. Spieszcie, wyjazd. Zgl. Pogoń, Dworcowa 80 I.

Domek

w guście wili o 5 pokojach z werandą, ogród owocowy 30 drzew, podwórze, wjazd, stajenki itd. Cały domek wolny do oddania zaraz w Bydgoszczy za 6000 zł. Ruro Pogoń, Dworcowa 80 I. (418)

Na sprzedaż

z powodu zmiany stonkownik, gospodarstwo 80 morg. (prywatne). Zpyttania pisemne bezskuteczne. Oskar Klatt, Dąbie Nowe, poczta Labiszyn. (4108)

Dom

narożny 2 piętrowy z ofi. yną, plac od ulicy pod budowę, kominki, stajnie w pobliżu dworca powodu wyjazdu tania na sprzedaż. Sokołowski, Plac Wolności 2. (4157)

Zamienie

lub oddam sklad kapeluszy damskich w wielkiej wsi kościelnej, bez konkurencji, na mieszkaniu w Bydgoszczy. Of. pod „M. R.” do Dz. Bydg. (4238)

Dom

handlowy w najlepszym uogleniu w Bydgoszczy przy wplacie 15-20 000 złotych na sprzedaż bliższe szczeg. G. ndtke, Bydgoszcz, Pomorska 43 tel. 295 (0231)

Lokata

z kapitałem, d. my mieszkalne i handlowe wile przy wplacie 5.000 do 10.000 zł. na sprzedaż Grundtke, Bydgoszcz Pomorska 43. (4230)

Interes

w centrum miasta zaraz i oddania. Oferty pod „Nr. 4210” do Dzien. Bydg (4210)

Meble

Przy najdogodniejszych warunkach polecam: komplet jadalni, sypialni, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łózka, krzesła, karpasy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty. Piechowiak, Długa nr. 8. (1873)

Najtaniej

w Bydgoszczy kupisz garderobe, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie, w Domu Komisowem, Pomorska nr. 6. (3042)

Bacność!

Sypialnia, jadalnia tania na sprzedaż. Ul. Sowinskiego nr. 2. (4112)

Samochód

ciężarowy Fabr. Daimler Motorenfab. Berlin 4 tonowy, dobrze utrzymany prawie jak nowy opony gumowe, sprzedam na korzystnych warunkach. Of. do Dz. Bydg. pod nr. 9073.

Łóżko

żelazne, lustro, partjery okazujecie na sprzedaż. Zgl. pod „Okole” do D. Bydg. (419)

Pokój

stolowy, w dobrym stanie, okazujecie i tania na sprzedaż. Obiejrzed ułoża między 3-4 po południu. Gdanska 157 w podwórzu I piętro. (4181)

Wózek

sportowy tania na sprzedaż. Kapturski, Długa nr. 63. (4183)

Sprzedam

wózek dziecięcy, mark Brennbauer, w bardzo dobrym stanie, orsz biurko dziecięce. Zgl. ul. Kosciuszki 13 (4186)

Na sprzedaż

niedrogo trzysta książek różnej treści, oprawnych, biurko, kredens, fotel, wieszadła, stolik, otomana, obrazy, stolik do kart, dywany Wiadomosc: Długa 12, od 3-jej do 5-jej po połud. (4203)

Z powodu

całkowitego zwinienia mojej hodow i kanarków mam na sprzedaż dobrze siewajace kanarki samce (Stann Seifert) i samiczki, także regaly do klatak, klaki do hodowli, małe klaki itd. Makowiecki, ul. Dworcowa 18b II. (4208)

Rower

damski jak nowy na sprze. ul. Poznańska 5. (4233)

Meble

kuchenne, łóżeczko dziecięce, piec kafilowy, kuchnia kafil. wa oraz luzne kaffe tania na sprzedz. Wojciechowski, ul. Chocimska 17. (4180)

KUPNA

Kupujemy

10% pożyczkę kolejową Wielkopolski Dom Zieci, ul. Gdanska 31/32 (3764)

Meble

nowe i używane kupuje. Pod blankami 14. (9002)

Majątek

ziemski do 300 morg do brej ziemi, najchętniej na Pomorzu poszukuje celem kupna przy wplacie 15 000 zł. Łaskawe oferty proszę nadesłać pod „L. W.” do Dz. Bydg. (9074)

Kupię

wóz na ryso ach (Hollwagen) 30 centnarów nośności Nagórski. Dzierżazna poczta Morzeszczyn. (4147)

Kupię

rolwóz na jednego konia 25-30 ctr. Zglosz ul. Kosciuszki 13 (418)

Kasa

National kupię Oferty pod „4209” do Dzien. Bydg. (4209)

Kupię

próżne koszki i pszczoły. Dobrze pogonajony i już zryty, około 1 morg. wielki owocowo-warzywny ogród razem z dwupokojowym mieszkaniem i kuchnią, zaraz do wydzierżawienia. Czynsz roczny z góry Of. pod nr. 1234 do Dz. Bydg. (4201)

LEKIE

Książkowskiej

Stenografji Koreस्पidencji i t. p. naucezają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdanska pr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. Od 18 lutego nowy kurs. Zdolnym absolwentom posady zapewnione. (1800)

Nauka

dywanów smyrnjskich ręcznej roboty (bez warstwy i igły mechanicznej). Kurs dwutgodniowy. W pisy codziennie. Gamma 7. Szpizarnowiczowa. (4169)

POSADY

Musyka

Dla postępujących poszukuje się dzielnego nauczyciela (ki), udzielającego (cej) lekcji gry na pianinie w dom. Zgl. z podaniem warunków pod „Muzyka 26” do Dz. Bydg. (4162)

Pomocnika

szewskiego poszukuje na damskie obuwie Pracownia obuwia, Chelminska 1. (418)

Stenografji

wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara. Warszawa Krucza 26 (199)

Panna

potrzebna do składu o buwia, wladajaca jezykiem polskim i niemieckim. Zuloszena do Dz. Bydg. pod 41. (4174)

Sprzedawcy

i roznosiciele gazet (ewtl. kobiety lub dziewczyny), poszukuje „Kurjer”, ul. Parkowa 2/3 (4212)

Poszukujemy

kierownika tartaku do swia tzonego, energicznego, dobrze obznajmionego z warunkami wyrobu materiału wywozowego do Anglii i Niemiec. Znajomosc jezyka polskiego wymagana. Of. pod „Tartak” do biura ogloszen Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. (4160)

Poszukujemy

dzielnego zastępcy na miasto Bydgoszcz. Osobyte zgłoszenie uprasza od godz. 10-12 przed południem Franciszek Keszniak, Fabr. Mydel Bydgoszcz, ul. Bocianowa 4. (4170)

Pomocnika

golarska, fryzjerskiego przyjmę zaraz. II. Sikorski, Baryn, Rynek. (4151)

Hotel

pod Oriem w Chelmży poszukuje zaraz lub od 1 marca dzielna, starsza kucharkę z dłuższą praktyką w hotelach. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Of. z odpisem świadectw i wymaganej zastugi miesięcznej proszę nadesłać. (9054)

Młodsze

dzieciwca do lekkich prac domowych na pół dnia zaraz potrzebna. Krakowska 17, II. pr. (4214)

Ucznia

z pewnym wykształceniem, z poprzedniej rodziny, wladajacego jezykiem polskim i niemieckim poszukuje do mego interesu kolonialnego i zelaza. A. Kruczyński, Nast. E. Jagalski, Hotel i sklad kolonialny i zelaza, Czerska (Pomorze). (4158)

Panna

z lepszej rodziny, umiejąca dobrze szyc i gotować, poszukuje posady jako wyroczycielka albo do dzieci. Oferty upr pod „Rzetelna” do Dz. Bydg. (4215)

Nauczycielka

prywatna, młoda i energiczna, poszukuje od 1 kwietnia posady do młodszych dzieci. Łask. zgl. pod „Prywatna” do Dzien. Brdg. (4169)

Strojarka

początkujaca poszukuje posady. Łask. oferty do Dz. Bydg. pod „Marszantka”. (4096)

Chłopiec

do posyłek potrzebny Tapicernia, Jagiellońska 4. (4204)

Pielęgniarka

w starszym wieku do jednego 1/2 r. dziecka może się zglosić zaraz lub później. Zgł. Z Wisniewska, mlyny wodne i tartak, Koreńowo. (4239)

Skromna

osoba, znajaca gospodarstwo domowe, szycie i pielęgniarstwo, poszukuje posady zaraz lub od 1. III. 26, najchętniej u dwójga starszych osób Miejsceowość obojętna. Łask. of. pod „S. K.” do Dz. Bydg. (4165)

Skromna

panienka poszukuje posady jak ekspedjentka lub do dzieci zaraz lub od 1. 3. 26. Of. do Dz. Bydg. pod „L. Z. 170”. (4235)

Poszukuje

starszej służącej umiejącej gotować do 2 osób K siarska, Chrobrego nr. 23. (4175)

Dzielną

młodą dyplomistka oraz kupiec biegły także w branży kolonialnej, który uk.ńczył swą praktykę, poszukuje zaraz dla dalszego wydoskonalenia się miejsca Włada jezykiem niemieckim i niemieckim. Zgl. pod „Posada” do Dz. Bydg. (4145)

DZIERŻAWA

Sklep

z urządzeniem i pomieszczeniem w Wąbrzeźnie do wydzierżawienia Zgl. pod „D. 500” do Dz. Bydg. (4159)

Restauracja

ze statym konzessem miejsce wycieczkowe z ogrodem koncertowym korzystnie do wydzierżawienia lub na sprzedaż. Zgł. pod „D. 500” do Dz. Bydg. (3939)

Wydzierżawie

mieszkanie z szopą, która się nadaje do różnych warsztatów. Koronowska 1. Czyżkówko. (4153)

Nowa

wielka ubikacja z biurową, w centrum miasta nadająca się na fabrykę lub składnicę, zaraz do wydzierżawienia. Pomorska 67 III piętro, Winkler (4132)

Pianice

widne, czyste, oraz stajnie, możliwe z prądem elektrycznym w pobliżu Piącu Piastowskiego, poszukuje natychmiast Of. sklad rowerowy, ul. Sniadeckich 20, Janicki (4134)

Garazu

poszukuje w centrum miasta. Of. „Skrajna” pocztowa 86”. (4237)

2 pokoje

z kuchnią i nowymi meblami oraz rower do odstąpienia. Kujawska nr. 89 (4154)

Poszukuje

zaraz lub później 3 pokojowe mieszkanie, albo zamienie moje 2 pokojowe w centrum miasta na wyżej wymienione. Łask. zgł. do Dz. Bydg. pod „R. F.” (4130)

Poszukuje

3-pokojowe mieszkanie w śródmieściu, najchętniej wprost od gospodarza do dobrego wynagrodzeniem. Łaskawe oferty upraszam pod „Śródmieście” do Dz. Bydg. (4086)

Poszukuje

dwa duże lub trzy mniejsze pokoje z kuchnią. Warunki według umowy. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Mieszkanie”. (9028)

3 pokojowe

mieszkanie z wszelkimi wygodami, z powodu wyjazdu korzystnie do oddania. Oferty do Dz. Bydg. pod „Kloss.” (4238)

POKOJE

Pokój

dla lepszego pana do wynajęcia. Sniadeckich nr. 6 II pr. prawo. (4188)

2 pokoje

dobre umebl. z całym utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia. Zaczisze 5 III pr. prawo. (4171)

2 pokoje

z całodziennym utrzymaniem dla 3 lub 4 osób zaraz do wynajęcia, ul. Kordeckiego 32 parter prawo. (4225)

Pokój

umebl. do wynajęcia, ul. Stowackiego 3 I piętro. (4155)

Pokój

duży, umeblowany, z własną poscielą, do wynajęcia. Sw. Trojcy 5. I piętro. (4202)

Pokój

dobre umeblowany z całodziennym utrzymaniem od 1 marca do wynajęcia Aleje Mickiewicza 1. I lewo. (4207)

Pokój

do wynajęcia Dolina 24 (4193)

Pokój

próżny w centrum, na biuro, lub inny cel, z telefonem, osobnym wejściem. Pomorska 3 par. (4190)

OBWIESZCZENIE.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy L. Hempler, Fabryka pojazdów w Bydgoszczy, zwołuje się zebranie wierzycieli na

dzień 2 marca 1926 o godz. 11 przedp.

do tutejszego Sądu Powiatowego pokój 12 z następującym porządkiem obrad:

1. odebranie od dotychczasowego zarządcy sprawozdania i zatwierdzenie jego wydatków,
2. wybór nowego zarządcy w miejsce dotychczasowego.

Bydgoszcz, dnia 10 lutego 1926. (4195)
Sekretarz Sądu Powiatowego.

OBWIESZCZENIE.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy Bracia Pychyńscy w Bydgoszczy zwołuje się zebranie wierzycieli do tutejszego Sądu Powiatowego, pokój 12 na

dzień 2 marca 1926 o godz. 10 przedp.

z następującym porządkiem obrad:

1. odebranie od dotychczasowego zarządcy sprawozdania i zatwierdzenie jego wydatków,
2. wybór nowego zarządcy w miejsce dotychczasowego.

Bydgoszcz, dnia 10 lutego 1926. (4196)
Sekretarz Sądu Powiatowego.

OBWIESZCZENIE.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy Wincenty Turowski w Bydgoszczy zwołuje się zebranie wierzycieli na

dzień 11 przed południem do tutejszego Sądu Powiatowego pokój nr. 12 z następującym porządkiem obrad:

1. Odebranie od dotychczasowego zarządcy sprawozdania i zatwierdzenie jego wydatków.
2. Wybór nowego zarządcy.

Bydgoszcz, dnia 10 lutego 1926 r. (4198)
Sekretarz Sądu Powiatowego.

OBWIESZCZENIE.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy P. Nosiński i Ska. w Bydgoszczy zwołuje się zebranie wierzycieli na

dzień 11 marca 1926 o godz. 11 przed południem do tutejszego Sądu Powiatowego pokój 12, z następującym porządkiem obrad:

- 1) odebranie od dotychczasowego zarządcy sprawozdania i zatwierdzenie jego wydatków,
- 2) wybór nowego zarządcy w miejsce dotychczasowego.

Bydgoszcz, dnia 10 lutego 1926. (4197)
Sekretarz Sądu Powiatowego.

OBWIESZCZENIE.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem Mieczysława Borowskiego w Bydgoszczy zwołuje się zebranie wierzycieli na

dzień 4 marca 1926 o godz. 11 przedp.

do tutejszego Sądu Powiatowego w Bydgoszczy pokój 12 z następującym porządkiem obrad:

1. odebranie od dotychczasowego zarządcy sprawozdania i zatwierdzenie jego wydatków,
1. wybór nowego zarządcy w miejsce dotychczasowego.

Bydgoszcz, dnia 10 lutego 1926 r. (4194)
Sekretarz Sądu Powiatowego.

OBWIESZCZENIE.

W postępowaniu upadłościowym nad majątkiem firmy „Chemiatwór“ T. z o. p. w Bydgoszczy zwołuje się zebranie wierzycieli na

dzień 1 marca 1926 r. o godzinie 10 przed poł.

w tutejszym Sądzie powiatowym pokój 12, z następującym porządkiem obrad:

1. odebrania od dotychczasowego zarządcy sprawozdania,
2. zwolnienie dotychczasowego zarządcy z urzędu i wybór w jego miejsce nowego zarządcy.

Bydgoszcz, dnia 9 lutego 1926 r. (4199)
Sekretarz Sądu Powiatowego.

Licytacja.

W piątek, dnia 19 lutego 1926 r. o godzinie 9 przed poł. odbędzie się w Kolei. barze znalezionych przedmiotów w Bydgoszczy przy ulicy Zygmunta Augusta

publiczna licytacja znalezionych przedmiotów

Kol. gł. biuro znalezionych przedmiotów w Bydgoszczy. 4164

Chleb biały 55 groszy
Chleb wiejski 53 groszy
Chleb żytni 50 groszy.

Szwajcarski dwó:
Sp. z ogr. odp.
6035

Węgiel Koks
prima górnośląski
drzewo rabane
Szczapy

dostarcza franko w dom po cenach konkurencyjnych. 3.87

A. Lesman.
ul. Gdańska nr. 42.
Tel 265.

Strój damski.
Pierwsza podręczna

do prac - domowej potrzebna. Oferty pod 4178 do Dz. Byd. 4178

Do mojej fabryki kapeluszy poszukuje zaraz lub później

6 dzielnych krawczyń

do szycia kapeluszy słomkowych, także przyuczonych i czterech

kapeluszników

Fabryka i Hurtownia Kapeluszy damskich i męskich

Leon Kamnitzer,
ulica Dworcowa 92.
Telefon 1094.

Odwołanie.

Sprzedż przymusowa i pianina przy ul. Sw. Trójcy 12 d III. piętro 4219

się nie odbędzie.

Malak, kom. sądowy w Bydgoszczy

Lamparki

do oświetlenia numeru domów

które już oświetlają domy: Poznańska 30 (Dziennik Bydgoski) — Jezuitka 15 (Magistrat) — Jagiellońska 10 (Gazeta Bydgoska) — Grodzka 32 (Urząd Miejskiej Policji) — ulica Jagiellońska nr. 21 (Województwo) — dostarcza szybko i korzystnie

inż. Aleks. Henszel,
Bydgoszcz, ul. Kaszubska nr. 6, telefon 1117.

Na wielostronne życzenie rozpoczynam z dniem 25 lutego br.

sprzedaż pojedynczych kapeluszy damskich garnirowanych i niegarnirowanych oraz wszelkich przyborów do stroju

Skoncentrowany wielki zakup dla mego interesu hurtownego umożliwia kalkulację niskich cen dla

sprzedaży detalicznej.

Co moda nowego przynosi, zobaczyć można od dnia 25. b. m. pocz. na mojej wystawie.

Fabryka i Hurtownia Kapeluszy damskich i męskich
Leo Kamnitzer
Dworcowa 92 Bydgoszcz Telefon 1094
Największe przedsiębiorstwo branży kapeluszy damskich na miejscu.
3766)

Fornierzy dębowe

w cenie zł. 45 za m² jak i topolowe i sosnowe mamy na sprzedaż. Oddajemy także w matych ilościach.

Lloyd Bydgoski
dawniej: Bromberger Schlepsschiffahrt Tow. Akcyjne.
ul. Grodzka 28/29. Tel. 471, 472 i 259.

Baczność kowale!

Z powodu choroby sprzedam korzystnie wszelkie narzędzia kowalskie. Między innymi: wiertarkę, maszynę do giecia, maszynę do zwiechnięc (Stauchmaschine), miech kowalski, kowadło oraz inne narzędzia, wszystko w dobrym stanie utrzymane Józef Kabała, mistrz kowalski, Osiek n/Notecią, pow. wyrzyski.

Przyjeżdżamy na Bydgoszcz i okolice

składnię kwasu węglowego firmv

ROMMENHOLLER

Zamówienia skuteczniamy natychmiast.

C. HARTWIG S.A.
Bydgoszcz, Dworcowa 72.
TELEFON: 190, 468 i 469. 3910

Mazka odżywcza Logi

znakomity i zdrowy przez lekarzy polecany pokarm dla niemowląt i dzieci

do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach

LOGI
ROMAN LOGA, ŚREM-WKP.

Z kapitałem 4167
zł 20-30000

poszukuje solidne przedsiębiorstwo w Poznaniu

wspólnika.

Warunki współdziałania do omówienia. Oferty „Par“ Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod Nr. 7,11.

Koncesjonowane
Praktyczne kursy handlowe
w/m., ulica Gdańska 31/32 II. p.
Nowy kurs handlowy i języka angielskiego rozpoczyna się dnia 18 bm.
Dyrekcja: J. F. Hennes, b. dyr. i prof. szkół handl. 38

Koncesjonowane
Kursy Handlowe
A. Vorreau (4174)
rewizor ksiąg,
Jagiellońska 14 Bydgoszcz, Telefon 1259.

Pianina
pierwszorzędnej jakości kupuje się najkorzystniej z fabryki i hurtowni fortepianów

B. Sommerfeld
Bydgoszcz
tylko Śniadeckich 56 - tel. 883 i 918
filja: Grudziądz, Grobłowa 4 - tel. 229 rok zał. 1905.

Właścicielom domów

DARMO

przeprowadzam remont i przebudówki ubikacji obecnie bez użytku, na lokale mieszkaniowe. Również przyjmuje za swienia na 4161

osuszenia mieszkań

wykonuje szybko, korzystnie i skutecznie

inż. Aleks. Henszel,
Bydgoszcz, ul. Kaszubska nr. 6, telefon 1107.

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY

ODCISKI
SKÓRE, ZGRUBIAŁA I BRODAWKI

KLAWIOL
WYROBU LAB. CHEM. FARM. A.K. W WARSZAWIE

Stary ołów
kupuje

Drukarnia Bydgoska S. A.
Poznańska 30.

Najlepsze szare mydło

poleca

Julj. Król
Fabryka chem., BYDGOSZCZ. 428

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na marzec 1926 r. za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwit pocztowy.

Zł

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski“ za marzec 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

..... dnia 1926.

podpis:

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na marzec 1926 r. za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwit pocztowy.

Zł

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski“ za marzec 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

..... dnia 1926.

podpis: